Redakcya i Administracya:
Lwów, ul. Sykstuska l. 19-21.
Adres dla tel.: Sera—Lwów.

Telefon Redakcyi nr. 155.
Telefon Administracyi
nr. 1201.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna“). i o godzinie 2 popołudniu.

Ceny prenumeraty:
Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:

miesięcznie	2 K 50 h.	z dwukrotną	3 K — h.
kwartalnie	7 „ 50 „	wysyłką	9 „ — „
rocznie	30 „ — „	pocztową	36 „ — „

W Niemczech miesięcznie . . . . . 4 K — h.
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. Nekrologia za wiersz petitowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz, wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie. — Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 319. Lwów, wtorek 10. października 1911. Rok I

Wojna włosko-turecka.

Sytuacya.

Wiedeń. (Tel. wł.). W zatargu wojennym turecko-włoskim najważniejszem zdarzeniem dnia wczorajszego jest cofnięcie względnie zasuspendowanie zarządzenia tureckiego, dotyczącego masowego wydalenia włoskich poddanych z Turcyi. Nastąpiło to wskutek interwencyi ambasadora niemieckiego w Konstantynopolu Marschalla. Cofnięcie tego zarządzenia przedstawia się w zasadzie jako nowy dowód pokojowych tendencyi gabinetu tureckiego.

Mniejszą jednak gotowość okazały mocarstwa. Charakterystycznym jest fakt ten, że Anglia odmówiła Turcyi kontyngentu 12.000 żołnierzy, jakiego Turcya na wypadek wojny ma prawo domagać się od Egiptu.

W Trypolisie ponieśli wczoraj Włosi pierwszą porażkę na lądzie. Świadczy to o tem, że Turcy nie myślą bynajmniej o odstąpieniu Włochom tej prowincyi bez wojny podjazdowej. Twierdzą, że około 6000 żołnierzy tureckich obozuje na zachód od Trypolisu.

W każdym razie zdobywanie prowincyi nie pójdzie tak gładko jak zajęcie stolicy i wybrzeża.

Anglia przeciw Turcyi. — Naiwna prośba i cyniczna odmowa.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Z dobrze poinformowanego źródła donoszą, że rząd turecki, opierając się na istniejącym w tej mierze układzie, zwrócił się do Anglii z żądaniem, aby Egipt dostarczył kontyngentu 12.000 żołnierzy. Rząd angielski odpowiedział grzecznie, ale stanowczo, że obecny stan armii angielsko-egipskiej nie jest tego rodzaju, aby można zmobilizować tyle wojska. Pozatem ze względu na bezpieczeństwo kraju rząd nie może żądanych wojsk wysyłać.

Zniesienie blokady Dardanelów.

Frankfurt. (Tel. wł.) „Fr. Zeitung“ donosi, że Włochy zrezygnowały z blokady Dardanelów. Stało się to wskutek przedstawień, jakie poczyniło kilka mocarstw w Rzymie.

Nowa kaczka, czy nowa potyczka?

Paryż. (Tel. wł.) „Temps“ donosi z Korfu o rzekomej bitwie, jaka się miała wczoraj rozegrać na tamtejszych wodach. Oczywiście wiadomość tę należy brać z wielką rezerwą.

Kobiety przeciw wojnie.

Rotterdam. (Tel. wł.) Zawiązał się tu komitet kobiet, który zbiera podpisy kobiet holandzkich na adresie do królowej włoskiej Heleny, protestującym przeciw wojnie.

W przededniu rokowań pokojowych.

Nota turecka do mocarstw.

Paryż. (Tel. wł.) Gabinet turecki wystosuje do mocarstw czwartą notę z prośbą o interwencyę, i zażąda, aby mocarstwa przyczyniły się do cofnięcia wojsk włoskich z Trypolisu. Turcya oświadczy gotowość poczynienia ustępstw ekonomicznych.

Wielki wezyr oświadczył korespondentowi „Tempsa“: Liczymy na pewno, że Francya udzieli nam takiej odpowiedzi na tę notę, jakiej po przyjaznym stosunku jaki panuje między nią a Turcyą, spodziewać się należy.

Tittoni konferuje z Izwolskim i Schönem.

Paryż. (Tel. wł.) Dziś przedpołudniem włoski ambasador Tittoni przyjął u siebie ambasadora niemieckiego v. Schöna i ambasadora rosyjskiego Izwolskiego. Odbyto wspólną konferencyę, na której poddano dyskusyi sytuacyę stworzoną przez zatarg włosko-turecki.

W kołach politycznych twierdzą, że idzie tu o ponowne próby pokojowe. Sądzą jednak, że nowa prośba wystosowana przez Turcyę do mocarstw niema żadnych widoków jeśli Turcya pozostanie przy swem żądaniu cofnięcia wojsk włoskich z Trypolisu.

Niema mowy o cofnięciu wojsk z Trypolisu.

Paryż. (Tel. wł.) „Temps“ publikuje oświadczenie, uczynione przez pewnego dyplomatę włoskiego rzymskiemu korespondentowi tego dziennika. Dyplomata ów powiada, że każde mocarstwo, któreby w obecnym stanie chciało się podjąć interwencyi u Włochów, musi się z tem liczyć, że niema mowy o cofnięciu wojsk włoskich z Trypolisu. Co się zaś tyczy zwierzchnictwa sułtana, to ostatecznie należy tu odróżnić „meritum“ sprawy od strony formalnej.

Włosi są w Trypolisie i zawsze tam pozostaną, ale możnaby jeszcze pomówić o stworzeniu jakiegoś nominalnego, formalnego węzła między Trypolisem a Turcyą, a to przedewszystkiem w ten sposób, że możnaby przyznać sułtanowi dalsze zwierzchnictwo w sprawach religijnych.

Włochy zadowolone z Austryi. Warunki zawarcia pokoju.

Wiedeń (Tel. wł.). Znany poseł włoski dr. Cirmeni publikuje dziś w „Neue Fr. Presse“ artykuł, dotyczący zatargu włosko-tureckiego, w którym stwierdza, że Austro-Węgry zajmują w całym zatargu stanowisko bardzo lojalne wobec Włochów i że Włosi umieją to cenić. Wszelkie próby powaśnienia Włochów z monarchią nie udały się i nie należy przypuszczać, aby się później udały. Co do kwestyi albańskiej podkreśla Cirmeni, że istnieje układ z roku 1897, na mocy którego obie strony zobowiązały się nawzajem nie okupować Albanii. Co się zaś tyczy kwestyi interwencyi, to Włosi z pewnością życzyliby sobie jak najrychlejszego zakończenia wojny i jak najmniejszego rozlewu krwi.

Po zajęciu Cyrenajki i Trypolisu będzie można przystąpić do akcyi pokojowej. Jeśli Turcya pogodzi się z faktem utraty obu tych prowincyi i zaniecha represyi wobec włoskich poddanych, to zawarcie pokoju łatwo i względnie szybko da się przeprowadzić.

Więc jeszcze tydzień.

Berlin. (Tel wł.) „Vossische Ztg.“ donosi z Konstantynopola: Rosyjski ambasador oświadczył, że do tygodnia kwestya trypolitańska będzie załatwiona. Odpowiedź mocarstw na notę turecką miała wypaść zupełnie pomyślnie.

Wicegubernator Trypolisu.

Londyn. (TBK.) Biuro Reutera donosi z Malty: Włochy zamianowały b. burmistrza Trypolisu Hassuna baszę wicegubernatorem Trypolitanii.

Sprawy wewnętrzne.

Walka z drożyzną.

Rokowania „mięsne“ bez skutku.

Praga. (Tel. wł.) „Prag. Tagb.“ donosi z Budapesztu, że rokowania w sprawie mięsnej ubiegły dotąd bezskutecznie, wobec tego dalszy ich ciąg stanąć musi na całkiem nowej podstawie.

W kołach rządu węgierskiego obawiają się,

że rząd austryacki, obecny lub przyszły, w myśl życzeń większości parlamentu austryackiego odstąpi od weisskirchnerowskiej interpretacyi tajnego układu i zarządzi wprowadzenie mięsa argentyńskiego bez porozumienia się z Węgrami. Należy się mimo to spodziewać, że rząd węgierski będzie się starał dojść do porozumienia.

Akcya urzędników miejskich.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie stowarzyszenia urzędników miejskich. Omawiano najnowszą regulacyę płac urzędników krajowych i powzięto uchwałę, by zwrócić się do Rady gminnej z wezwaniem, aby zrównała płace urzędników miejskich z płacami urzędników krajowych.

Depresya ekonomiczna w Bośni i Hercogowinie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Bawiący tu prezydent sejmu bośniackiego Schola, który wczoraj wraz z oboma wiceprezydentami był na audyencyi u cesarza, oświadczył współpracownikom kilku gazet tutejszych, że cesarz okazał się bardzo dokładnie poinformowanym o wszystkich sprawach sejmu bośniackiego.

Schola powiedział dalej, że nastrój, panujący obecnie w Bośni jest nastrojem depresyi, a przyczyną tego nie są kwestye polityczne, narodowe lub wyznaniowe, które w Bośni nie odgrywają obecnie wielkiej roli lecz kwestye ekonomiczne. Ludność bośniacka chciałaby już wreszcie posłyszeć o jakimś stanowczym programie ekonomicznym rządu. W Bośni odczuwają to boleśnie, że wskutek niewyjaśnionej sytuacyi prawno-politycznej każda sprawa przeciąga się bardzo, gdyż trzeba wyczekać porozumienia się obu rządów. Wobec tego należałoby rozszerzyć kompetencyę rządu krajowego.

Co do kwestyi trypolitańskiej oświadczył prez. Schola, że według jego zdania uda się zlokalizować wojnę i że nie przyjdzie do zaburzeń na Bałkanach. Mahometanie bośniaccy potępiają postępowanie Włochów i zwrócili się do hr. Aehrenthala z prośbą o interwencyę. Cała ludność żywi — jak zapewnia Schola — uczucia wierności i lojalności dla monarchii.

Z Węgier.

Pokojowa akcya prezydenta Izby.

Budapeszt. (Tel. wł.) „Bud. Hirlap“ potwierdza pogłoskę, że prezydent Izby Berzeviczy ma się podać do dymisyi. Dymisya ta stoi rzekomo w związku z tem, że B. ma podjąć rokowania w sprawie kompromisu z opozycyą. Sprawa ta w kuloarach była dziś żywo omawiana.

Sprawy zagraniczne.

Rewolucya monarchistyczna w Portugalii.

Przechwałki monarchistów.

Wiedeń. (Tel. wł). „Reichspost“ donosi: Don Miguel z Braganzy, syn prezydenta Miguela, powrócił z Portugalii, gdzie walczył w obozie rojalistycznym. Jego brat, Franciszek Józef z Braganzy i ks. Ksawery parmeński pozostali w Portugalii. Według doniesień don Miguela, sytuacya jest i nadal korzystna dla monarchistów. Wieści przez rząd rozpuszczone, są tendencyjnie zabarwione.

Jeszcze tylko dwa krążowniki, a z republiką koniec.

Londyn. (Tel. wł.). W otoczeniu ekskróla Manuela w Richmondzie opowiadają, że wojska rojalistyczne w północnej Portugalii nie zostały odparte, lecz czekają na przybycie jakichś dwóch krążowników pod dowództwem kapitana Curintho, a potem mają rozpocząć akcyę lądową.

Marokko.

Niezadowoleni.

Paryż. (Tel. wł.). Ponieważ politycy Clemenceau, Briand i Ribot oświadczyli, że nie godzą się na sposób załatwienia kwestyi marokkańskiej, Caillaux zwrócił się do nich z prośbą o umotywowanie tych zarzutów. Ribot oznajmił, że Francya w obecnym stanie rokowań będzie już musiała spełnić poczynione przyrzeczenia, oraz że będzie musiała poczynić ustępstwa terytoryalne na rzecz Niemiec w Kongo.

Różne.

Choroba prof. Neussera.

Wiedeń. (Tel. wł.) Sławny internista tutejszy prof. dr. Neusser zachorował na atak kolki nerkowej i zmuszony jest na jakiś czas zaprzestać wykonywania praktyki.

Smierć sławnego aktora.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejszej nocy zmarł na udar sercowy sławny aktor „Burgteatru“ Ernest Hartmann.

Ernest Hartmann, znakomity aktor i reżyser, był przez pół wieku prawie reżyserem „Burgteatru“ we Wiedniu. Karyerę sceniczną rozpoczął w r. 1861, a w parę lat później objął kierownictwo reżyseryi dramatu w „Burgteatrze“ i piastował je do ostatnich czasów.

Był doskonałym odtwórcą postaci klasycznych (Henryk V, książę w „Emilii Galotti“, Clavigo i. w. i).

Jego żona Helena Hartman († 1898) była jedną z najlepszych przedstawicielek ról naiwnych na niemieckiej scenie. (*Red.*)

Z sali sądowej.

Weissmanowie przed sądem. Przed trybunałem orzekającym rozpoczęła się dziś rozprawa przeciw sławnym Weissmanom, którzy pod pozorem przemycania zbiegów przez granicę rosyjską, trudnili się wydawaniem Rosyi rozmaitych „podejrzanych“ ludzi. Dla zysku pozwalali sobie Weissmanowie często na robienie władzom rosyjskim sensacyjnych rewelacyi o jakimś „niebezpiecznym“ zbiegu, który był Bogu ducha winien. Otrzymawszy sute wynagrodzenie wydawali Weissmanowie niewinnych ludzi w ręce rosyjskich zbirów. Poza tem zarzuca akt oskarżenia Weissmanom szpiegostwo. Z tego powodu jest rozprawa tajną i prowadzi się przy zamkniętych drzwiach.

Oskarżonych bronią dr. Hlavaty i dr. Solański. Dziś przedpołudniem przesłuchiwano oskarżonych, którzy swe częste wycieczki do Rosyi tłumaczą interesami handlowymi.

Jak akt oskarżenia opiewa, obaj obwinieni Weissmanowie, korzystając z tego, iż ojciec ich Abraham wybrany został wójtem zawiązali ze swym kuzynem Steinbergiem tajne biuro emigracyjne, które prosperowało znakomicie. Przez biuro to ułatwiono tajne przejście granicy rosyjskiej przez wieś Okopy przy ujściu Zbrucza do Dniestru.

W tym celu obwinieni utrzymywali stosunki ze strażą pograniczną rosyjską i często prawie codziennie jeździli do pobliskiego Żwańca i Chocimia. Weissmanowie utrzymywali karczmę na wzgórzu nad Dniestrem, którą widać dokładnie ze strony rosyjskiej. Do tej to karczmy, jak do oazy, ściągały nieszczęśliwe ofiary knuta carskiego.

Do tej „oazy“ w celu emigrowania do Ameryki ściągali i włościanie galicyjscy. Weissmanowie wyzyskiwali ich niemiłosiernie, zmuszając do koniecznego pobytu u siebie nieraz w ciągu kilku dni.

W nocy na 28 kwietnia 1910 r. przeszkodziła straż rosyjska przeprawieniu się trzech rewolucyonistów z Okopów przez Zbrucz do Rosyi. Wśród wzajemnej strzelaniny jednego z nich zastrzelono, drugi postrzeliwszy żołnierza, umknął do Chocimia, a trzeci zdołał wrócić na terytoryum austryackie, ponieważ o przewozeniu tych ludzi wiedzieli od przewoźnika Łysacka tylko Weissmanowie, i oni udzielali następnie informacyi przybyłej komisyi śledczej rosyjskiej, nic też dziwnego, iż utrwaliło się przekonanie, że oni ich denuncyowali.

Szereg innych faktów, jak wysyłanie jakichś planów topograficznych miast Pragi i Przemyśla, które otrzymali z Wiednia itp. naprowadziły władze, iż Weissmanowie uprawiają szpiegostwo.

Oskarżeni wypierają się wszelkiej winy.

Kronika z ostatniej chwili.

Protokołowanie firm rękodzielników. W poniedziałek odbyła się w Instytucie technologicznym lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej ankieta w sprawie poruszonego przez ministerstwo handlu obowiązku protokołowania firm rękodzielniczych. W ankiecie, której przewodniczył prezes Izby rękodzielniczej Józef Schirmer, wzięli udział przedstawiciele stowarzyszeń przemysłowych ze Lwowa i prowincyi, oraz wybitniejsi miejscowi rękodzielnicy, Z ramienia Izby handlowej i przemysłowej przybyli na ankietę wicesekretarze dr. Korkis i dr. Łobaczewski.

Referent adjunkt Instytutu Eile przedstawił obecny stan ustawodawstwa austryackiego, stosunki faktyczne i judykaturę w tym względzie, oraz dotychczasową akcyę różnych czynników w sprawie ustawowego ustalenia, czy przedsiębiorstwa rękodzielnicze winny podlegać obowiązkowi protokołowania firmy.

W dyskusyi zabierali głos pp. Niemczynowski, Mięsowicz, Gryglaszewski, Piech, Szarnecki, Schapira i Eliasiewicz, oraz przewodniczący, którzy przeważnie oświadczyli się przeciw obowiązkowi rejestrowania firm przedsiębiorstw rękodzielniczych.

Instytut technologiczny ogłosi stenograficzny protokół tej ankiety.

Echa defraudacyi w państwowym zakładzie pensyjnym. Śledztwo przeciw urzędnikowi państwowego zakładu pensyjnego K., który w przeciągu roku 1910 dokonał defraudacyi kilkunastu tysięcy koron wykazało, że K. zdefraudował 15.000, a nie 18.000 koron, jak początkowo podano. Obecnie został K. wypuszczony na wolność, z powodu złego stanu zdrowia. K. leży w szpitalu powszechnym beznadziejnie chory.

— **Przytrzymanie zbiegów.** Wczoraj około g. 6-tej wieczorem przytrzymał żołnierz policyjny na pl. Zbożowym dwóch więźniów, zbiegłych z zakładu karnego przy ul. Kaźmierzowskiej.

Sprawozdania giełdowe i towarowe.

Telegraficzne kursy porannej giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 10. październ. 1911. Dziś o godzinie 10·30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117·80, Renta majowa 91·40, Węgierska renta koronowa 90·40 Akcye kredytowe 640·75, Kredytowe węg., 832·50 —·—, Bank anglo-austr. 324·— Unionbank 618·50, Bankverein 540·50, Laenderbank 541·75, —·—, Kolej państw 735·—, Lombardy 113·50 Elbetal —·—, Fabryka broni —·—, Akcye tytoń. —·— Alpiny 819·75 Rima Muranyi 692·—, Praskie Towarzyst. żelazne —·—, Losy tureckie 238·50 Ruble 255·—, 4-proc. listy zast. Banku hipot. 93·30 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 99·40, 4-proc. gal. po. kraj. z 1893 92·90, 4-proc listy zast. Banku kraj. 92·50, 56 listy Tow. kred. ziem. 91·95, 5-proc. Renta ros. z r. 1906, —·—. Akcye Banku hipot. —·—, Gal. Karp. Tow. naft. —·—. 4 i pół proc. Gal. Bank ziemski 99·25 Skoda 684·—.

Usposobienie: silne.

Z giełdy.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dzisiejsze zainteresowanie spekulacyi na giełdzie skupiło się głównie około akcyi „Skoda“, które też poszły o 4 kor. w górę. Zresztą obrót był spokojny, a kursy zdołały się ustalić.

O godz. 11 notowały: „Kredyty“ 640·50, „Länderbank“ 541, „Unionbank“ 618, kolej państw. 734·50, Alpiny 820, Skoda 684, Losy tureckie 236.

Po zamknięciu numeru.

Parlament.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsze posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o g. 11 przed południem

Dla pamięci!

Lwów, 10 października.

Czwartkowe posiedzenie Koła polskiego ma znaczenie historyczne. Zbieg okoliczności niezwykłych jest jednak powodem, że nie zwrócono na nie dostatecznej uwagi i nie oceniono należycie w prasie doniosłości i uchwał na tem posiedzeniu powziętych i przebiegu dyskusyi, i związanych z nią okoliczności. Nie dziw, że zamach dokonany tegoż, dnia w Izbie posłów przez nieszczęsnego Niegusza, a nawet awantury wywołane w hali marmurowej parlamentu przez wprowadzenie tam czeskich dzieci, bójki radykałów czeskich i niemieckich, zajęły na razie miejsca, niż dyskusya w Kole polskiem. A jednak dla dalszego rozwoju stosunków politycznych w naszym kraju i dla stanowiska Koła polskiego wobec rządu i innych stronnictw i wreszcie dla konsolidacyi Koła, posiedzenie to ma pierwszorzędne znaczenie.

Przedewszystkiem zaznaczyć należy, że dawno już nie słyszano w Kole polskiem tak jasnego, wyczerpującego, dokładnego sprawozdania z pracy prezydyum w okresie feryi parlamentarnych jak sprawozdanie prezesa Bilińskiego. Prawda, że może nigdy okres ten nie był tak płodny w doniosłe skutki, jak czas między zamknięciem krótkiej sesyi lipcowej a początkiem nowej.

Sprawa kanałów, zabagniona przez lat 10, podnoszona w ostatnich czterech latach bez wiary, a więc bez stanowczości, co gorsza, nadużyta w grudniu 1910 r. do politycznego zamachu jako wygodne hasło, na to, aby w styczniu 1911 r. po osiągnięciu zamierzonego celu (uzyskanie teki ministeryalnej), dalej służyła za pretekst do wymuszania małych ustępstw, a błahą formułką udawała wobec kraju pomyślne załatwienia, stanęła teraz jasno i wyraźnie.

Już rozpisanie robót na zachodniej części kanału, które ukazało się w „Wiener Zeitung“ w przeddzień rozpoczęcia sesyi, było dowodem niestrudzonej pracy prezydyum i ministra dla Galicyi, zapowiedź zaś ustawodawczego zabezpieczenia dalszej budowy kanału aż do Dniestru, zapowiedź stanowcza i energiczna — przemilczająca ze względów taktycznych pewne szczegóły, ale nie pozostawiająca co do istoty rzeczy żadnej wątpliwości, postawiła Koło na zupełnie nowem stanowisku, wyrwała je z bagna pesymizmu, usprawiedliwionego niestety aż nadto dotychczasowym przebiegiem sprawy kanałowej, dała poczucie własnej siły i wzmogła niesłychanie zaufanie do prezydyum.

Jeżeli wszyscy członkowie prezydyum, nie wyłączając narodowo-demokratycznego wiceprezesa p. Ptasia, wzięli na siebie osobistą odpowiedzialność za dobry stan sprawy, jeżeli taką samą ręko mię dał minister dla Galicyi, to Koło uspokojone na punkcie najdrażliwszem, mogło odważnie w przyszłość spojrzeć i nakreślić jasno i stanowczo wytyczne linie swego postępowania wobec rządu i parlamentu.

Że p. wiceprezes Ptaś starał się następnie — pod wpływem swych klubowych kolegów, widzących bardzo niechętnie każdy sukces Koła polskiego, skoro nie oni w niem rządzą — wycofać z solidarności prezydyum, to rzeczy nie zmienia w niczem, zwłaszcza, że później, gdy mu koledzy w prezydyum przypomnieli jego zachowanie się podczas konferencyi z rządem, przyznać musiał, iż sprawa kanałów, i jego zdaniem, stanęła doskonale.

Rezolucyi uchwaliło Koło polskie już bardzo dużo, a w ostatnich latach skutkiem swych niejasności, klauzul i zastrzeżeń, straciły one na znaczeniu. Były takiemi, bo ich twórcy grali zawsze podwójną rolę. Wobec rządu byli uległymi do przesady, a wobec kraju chcieli grać rolę odważnych opozycyonistów.

Z tą tradycyą zerwała stanowczo rezolucya z 27. lipca b. r. i rezolucya z 5. października. Stoją one ze sobą w ścisłym związku, w w zależności skutku i przyczyny.

W lipcu postawiono jasno warunki, pod którymi Koło może należeć do większości, a zarazem zaznaczono niedwuznacznie, jaki ma być skład tej większości.

Gdy warunki te rząd spełnił, Koło oświadczyło znowu jasno i stanowczo: Dobrze, teraz stajemy do szeregu i chcemy współdziałać w sprawach w rezolucyi wymienionych. Chcemy większości silnej, zdolnej do pracy, bo mamy przed sobą wielkie zadanie, bo państwo, a przedewszystkiem kraj nasz tej pracy koniecznie potrzebuje. W tej większości Koło nie chce i nie będzie grało roli pionka, ale chce wziąć inicyatywę do pracy i program jej nakreśliło.

Nie tylko w Kole polskiem odczuto dokładnie znaczenie chwili, ale zrozumiano ją wszędzie, gdzie jest poczucie politycznych zagadnień, ich trudności i warunków pomyślnego ich rozwiązania.

* *
*

Dyskusyi podobnie podniosłej a ściśle rzeczowej, jaką była dyskusya nad tą rezolucyą, dawno nie było w Kole polskiem.

Jakże marnie wyglądają wobec niej owe trzydniowe gadaniny o wszystkiem i o niczem, którym nadawano nazwę dyskusyi politycznej, owe nużące mowy „poza okno“, które wystraszały najcierpliwszych. Wysoki poziom przemówienia prezesa utrzymany został w dalszych przemówieniach z małymi wyjątkami.

Mowy niektórych mowców były wprost czynami odwagi i politycznej bystrości, a marnie odbijały od nich złośliwości i bezsilne dąsy nielicznych malkontentów, którzy irytowali się na zwartość i konsekwencyę większości, złożonej z przedstawicieli grup demokratycznej, konserwatywnej i ludowej. Nie poszedł śladem tych malkontentów poseł tak doświadczony i bystry, jak p. Kozłowski, ale nie wahał się głosować z większością, skoro uznał, że postępuje jasno i szczerze. Nie należy go też nigdy stawiać w jednym rzędzie z tamtymi, choćiaż niekiedy z wrodzonej przekorności koło nich się znajduje.

* *
*

Dla konsolidacyi Koła dzień 5. października jest pożyteczny i dobry. Wzrosło zaufanie grup kooperujących do siebie nawzajem. Utrwaliło się przekonanie, że mimo różnic partyjnych, we wszystkich sprawach wielkich i ważnych można i trzeba iść razem; znikają więc uprzedzenia wniesione do Koła z walki wyborczej i dawniejszych stosunków.

Żal zbiera, że umyślnie staje na boku w tej pracy jedna grupa, licząca kilka sił wybitnych, ale trzeba się pocieszać tem, że i ona

Dr. ADOLF CHYBIŃSKI.

Franciszek Liszt i muzyka polska.

W setną rocznicę urodzin.

(Dokończenie).

A grał go zawsze i wszędzie, także Wagnerowi. Nikt też nie był bardziej powołanym do napisania przepięknych transkrypcyi pieśni Chopina, jak Liszt. Książki jego o Chopinie, książki, dzięki której świat począł rozumieć dzieła naszego mistrza, dotychczas jeszcze nie przetłómaczono na język polski, a już się stosuje do wizyi i marzeń Liszta, do jego szlachetnej i głębokiej poezyi o Chopinie, metodę realistycznej filologii biograficznej, używając raz pomniejszających, raz powiększających szkieł.

Drugim Polski przedstawicielem, który wywarł wpływ na Liszta, była Karolina z Iwanowskich księżna Sayn-Wittgenstein. Wpływ ten ograniczał się do sfery zapatrywań religijnych. Nie zawsze był dodatnim pod względem artystycznym, zbyt często zaś jednostronnym. Ale mamy mu do zawdzięczenia jedno dzieło Liszta, niestety tylko do połowy wykończone, oratoryum „Święty Stanisław“ (niewydane)*).

Jak objawił się wpływ Liszta w muzyce polskiej?

Łatwo przewidzieć, że naprzód w fortepianowej muzyce. Pierwszym polskim uczniem Liszta był pianista i kompozytor, Juliusz Zarembski, zmarły niestety zbyt wcześnie, i dziwnie jakoś „przeoczony“ u nas. Jedynie uczniowie profesora Jerzego Lalewicza stale wykonują jego szlachetne dzieła. Że Zarembski miał u nas za życia wrogów (nie ze swej winy), że dopatrywano się w jego twórczości „chorobliwych“ pierwiastków, że intrygowano—można wybaczyć, ale po śmierci... Jest już zwyczajem w sztuce polskiej, że kogo pogrzebie się za życia, ten rzadko ożyje nawet — po śmierci. Jako pianista należał Zarembski do pierwszorzędnych artystów. W jednym ze swych listów pisze Liszt do pani Jessie Laussot (17. XI. 1875): „Zarembski (que je vous ai présenté) travaille inirepidement et mérite de ranger comme un des rares pianistes de premier ordre“ (Franz Liszt's Briefe, herausg. von La Mara, II tom, Lipsk 1893, str. 231). Utwory Zarembskiego zdradzają wpływy Chopina i Liszta. Był to za młody talent, aby módz się rozwinąć całkowicie. Ale w jego fortepianowych kompozycyach znajdziemy obok czysto twórczych zalet tyle interesujących (choćby tylko harmonicznie) szczegółów, że nie można powiedzieć, aby ostatnie dzieła Paderewskiego i Stojowskiego przekroczyły skalę jego harmonicznego bogactwa.

W op. 3 i innych znajdziemy już wpływy harmonii wagnerowskich (prawdopodobnie pierwsze ślady wpływu Wagnera w Polsce), w op. 13 przewidziane są harmonie Skrjabina, w op. 18 i 19 stajemy już przed harmonicznym systemem Debussy'ego. (Szczegółowa praca o Zarembskim z wydaniem nieznanych jego listów, niezmiernie ciekawych, niebawem się pojawi).

Liszt był wrażliwym na piękno folkloru, które zaklął w „Rapsodyach węgierskich“. Gdy Zarembski wydał „Danses galiciennes (a 4 mains), op. 2“, a później „A travers la Pologne“, Liszt zajął się niemi gorliwie. Rzeczy tak prawdziwie ludowych i artystycznych, pełnych fantazyi i fantastyczności, nie wydano u nas. Nie ustępują, a często przewyższają one swą bezpośredniością i opracowaniem wiele kompozycyi Moniuszki, Noskowskiego, Żeleńskiego, Paderewskiego. Są zresztą w innym rodzaju. I doprawdy, że niema granic nasze zdziwienie, że tego rodzaju dzieła poszły w zapomnienie; choćby tylko ich nowożytność i świeżość nie pozwalają na tę obojętność. A nie był obojętnym dla nich Liszt, który je instrumentował na wielką orkiestrę — zaczczyt, jakiego doznawały od mistrz nie najmniejsze talenty.

Obowiązkiem każdego polskiego domu muzykalnego jest nietylko znać, ale i posiadać niewielką zresztą liczbę pozostałych egzemplarzy tańców Zarembskiego.

Liszt okazał i w innym razie wrażliwość na naszą ludową muzykę. Spotykał się prawdopodobnie rzadko z krakowiakiem. Huczny patos, jędrność rytmiki i żywe pulsujące życieskocznych interwalów krakowskiego tańca dziełały na syna puszty, gdy usłyszał krakowiaki Noskowskiego, o których pisze do H. v. Bülowa dnia 7 sierpnia 1878 z Weimaru: „Parmi les compositions dernièrement parues, les Cracoviennes de Sig. Noskowski, me plaisent singulièrement“ (Briefwechsel zwischen Franz Liszt und Hans von Bülow“, list 198, str. 401). Jak wiadomo, Noskowski usiłował w naszej muzyce dać formę poematu symf., stworzoną przez Liszta. Dał piękną uwerturę pod tą nazwą („Step“).

Znaleźć moglibyśmy pewne wpływy Liszta w kompozycyach Józefa Wieniawskiego.

*) Hymn „Salve Polonia“, zawarty w tem oratoryum, nadaje się do jubileuszowych uroczystości. Czy przyszedł czas na nie u nas? Cały świat je obchodzi obecnie.

z czasem, porzuci stanowisko dąsów i nie da się bałamucić hasłom z pewnej redakcyi narzucanym; nim to nastąpi, trzeba ją z jej dąsami zostawić na boku, a pracować dalej wspólnie i gorliwie.

Na partyjne walki, na zaczepki i insynuacye niema teraz czasu w Kole polskiem.

Z DNIA.

Doktor, czy doktorka?

Pytanie takie zadawać sobie nieraz musiała niejedna ukończona słuchaczka uniwersytetu, kiedy w godzinę po złożeniu ostatniego rygorozum, szła zamówić bilety wizytowe z sakramentalnem „dr“ na początku.

Doktor czy doktorka, dr., czy dr., d o c t o r czy d o c t r i x w dyplomie uniwersyteckim. „Doktorki“ unikano, widząc w tem wyrażeniu pewien odcień lekceważenia — a co do „doktora“: to jakże powiedzieć: „p a n i d o k t o r X. Y.“?

Stąd poszło, że w jednym z dzienników krakowskich pojawiło się takie ogłoszenie „doktor filozofii (kobieta) otwiera...“ itd.

Kwestyę tę roztrząsa „P o r a d n i k j ę z y k o w y“ w ostatnim numerze, (pismo, które od deski do deski winni czytać wszyscy, mający cokolwiek z piórem do czynienia) — i zachęca wymownie do przyjęcia tytułu doktorka. Jeżeli **ż e g l a r k a, b a b k a, m a t k a** (od mać) mają odwieczne prawo obywatelstwa, dlaczegoby doktorka miała być upośledzona?

Zatem: nie d r. ale d r k a powinno figurować na biletach wizytowych naszych pięknych słuchaczek.

Wiadomości polityczne i społeczne.

Sprawy wewnętrzne.

Deputacya miast galicyjskich w Wiedniu

Wiedeń, 9 października.

O rezultatach deput. miast gal. w Wiedniu podajemy w uzupełnieniu depesz następującą obszerniejszą relacyę:

W deputacyi wzięli udział imieniem miasta L w o w a prócz wiceprezydenta dr. Rutowskiego pp. radni: dr. Przygodzki, dr. Olszewski i dr. Schleicher, imieniem K r a k o w a: prezydent dr. Leo, wiceprezydent Szarski i radca miejski poseł Bandrowski. Dalej wystąpili jako deputaci S t a n i s ł a w o w a: burmistrz Nimbin i ks. kanonik Eiselt, P r z e m y ś l a: burmistrz dr. Doliński i dr. Glanz, T a r n o w a: p. Tertil, T a r n o p o l a: dr. Trembałowicz, S t r y j a: burmistrz dr. Falk, P o d g ó r z a: burmistrz Maryewski, S a m b o r a: poseł dr. Władysław Stesłowicz, R z e s z o w a: pp. Hochfeld i Szaynowski, B r o d ó w: p. West, K o ł o m y i: burmistrz poseł Kleski, N o w e g o S ą c z a: burmistrz Barbacki, J a r o s ł a w i a: poseł Rychlik, wreszcie B u c z a c z a: burmistrz poseł Stern.

Do deputacyi przyłączyli się dalej posłowie: dr. Biliński (Rzeszów), dr. German (Nowy Sącz), Śliwiński (Lwów), Zieleniewski (Kraków), Rauch (Stanisławów), dr. Korytowski (Podgórze), Starowiejski (ziemia sanocka), dr. Diamand (Lwów), Daszyński (Kraków), Halban (Bóbrka), i Steinhaus (Sokal).

Uwagę zwracał charakterystyczny fakt, że posłowie narodowo-demokratyczni (z wyjątkiem p. Tertila, który figurował w deputacyi jako burmistrz Tarnowa) nie wzięli udziału w deputacyi. Nawet dr. Głąbiński, który przecież jest posłem miejskim, nie przyłączył się do delegacyi miast galicyjskich, choć było to jego prostym i naturalnym obowiązkiem. Tyle wszechpolacy mówią i piszą o popieraniu przez stronnictwo interesów miejskich, gdy jednak chodzi o jakąś akcyę, wychodzącą poza słowne i pisemne obietnice, o akcyę bardziej pozytywną— świecą abstynencyą!

Deputaci miast, prowadzeni przez dr. R u t o w s k i e g o udali się w czwartek w towarzystwie posłów z prezesem Koła dr. B i l i ń s k i m na czele, do prezydenta Rady ministrów br. G a u t s c h a. Postulaty gmin miejskich kraju naszego znalazły świetnego wyraziciela w osobie wiceprezydenta dr. Rutowskiego, który imieniem deputacyi przemówił do br. Gautscha, wręczając mu memoryał.

Br. Gautsch w końcu swego przemówienia wyraził zapatrywanie, że wszystkie powołane czynniki winny współdziałać, aby rządowi ułatwić sukces akcyi w kierunku złagodzenia drożyzny.

Od prezesa rady ministrów udała się deputacya i posłowie do ministra dla Galicyi, p. Wacława Z a l e s k i e g o.

Ministrowi Zaleskiemu wręczyła komisya tak memoryał ogólny wszystkich miast, jak i memoryał specyalny, w którym sprecyzowane postulaty gminy lwowskiej. Dr. R u t o w s k i zwrócił uwagę p. ministra na wykonywanie przepisów weterynaryjnych odnośnie do pryszczycy, wskazał na wielką samowolę weterynarzy powiatowych, przytaczając jaskrawe przykłady. Niejedno zło dałoby się usunąć w drodze administracyjnej. Chodziłoby o podniesienie hodowli bydła, by ulżyć brakowi mięsa, a więc przeciwdziałać jego drożyźnie. Z polityki taryfowej korzysta przedewszystkiem Wiedeń, gdyż jemu wyłącznie przynoszą korzyść taryfy różniczkowe. Obcy agenci zalali Galicyę, rozkupują i zakontraktowują artykuły spożywcze, a ułatwiony wywóz tych artykułów grozi wprost wygłodzeniem ludności miejskiej w Galicyi. Prądy, nurtujące wśród ubogiej ludności, spowodowane klęską drożyźnianą, są dziś silne i podkopują spokój, tak, że w ochronie i dla bezpieczeństwa jego należy bezzwłocznie dążyć do umniejszenia drożyzny.

Prezydent m. Krakowa, poseł dr. L e o, jako drugi z mowców deputacyi, poruszył kwestyę m i e s z k a ń, których drożyzna dotkliwie daje się we znaki nietylko ludności miast większych, lecz w ostatnich czasach nawet i mniejszych. Dr. Leo postawił, jako niezwykle ważny postulat galic. miast zwiększenie dotacyi rządowych dla funduszu mieszkaniowego przeznaczonych. Jako drugi punkt przemówienia prezydenta Krakowa figurowała kwestya pomocy rządu dla polityki aprowizacyjnej gmin miejskich. Ważnem — zdaniem mowcy — jest udzielanie przez rząd subwencyi organizacyom miejskim dla sprzedaży artykułów spożywczych, przyznawanie organizacyom tym ulg taryfowych, a dalej popieranie przez rząd organizacyi zbytu produktów rolniczych i stowarzyszeń spożywczych. W sprawie aprowizacyi miast rząd winien w jak najbliższym czasie wejść z zarządami miejskimi w kontakt i interesa ich wydatnie poprzeć.

Minister Z a l e s k i w słowach, z których przebijała się życzliwość dla interesów i życzeń kraju naszego, zapewnił deputatów, że wszystkie wnioski Koła odnośnie do drożyzny znajdą w nim gorącego i chętnego orędownika. Przeszedł kolejno wszystkie punkta postulatów gmin miejskich, przedstawionych mu przez deputacyę. Co do zarządzeń z powodu pryszczycy oświadczył, że zniesienie wszystkich odnośnych postanowień jest niemożliwem ze względu na to, iż objęte są one w części polityką traktatową. Żądania w kierunku zniżenia taryf p. minister obiecał poprzeć i sądzi, że w części zostaną one uwzględnione, tem bardziej, gdyż rząd akcyę w tym kierunku podjął już sam z własnej inicyatywy, celem złagodzenia klęski drożyzny.

Dr. R u t o w s k i zwrócił uwagę prezesa gabinetu na ważność chwili zjawienia się deputacyi takiej. Nie tylko rozwijające się w najtrudniejszych, nieszczęsnych wprost warunkach i najtrudniej mogące zwalczać drożyznę miasta galicyjskie, ale i wszystkie austryackie miasta podnoszą pod adresem rządu desperackie żądania o środki zaradcze. Jeśli rząd tych środków nie przyniesie w najbliższym czasie — zarządy miejskie nie mogą brać na siebie odpowiedzialności w kierunku wstrzymania mas, które zrozpaczone uniemożliwiającą im egzystencyę drożyzną przybrały groźną postawę. Deputacya galicyjskich zarządów miejskich pragnących jak najgoręcej przywrócenia normalnych stosunków — przedkłada memoryał do rządu, który streszcza najsłuszniejsze żądania, wymagające zarządzenia jak najrychlejszych środków zaradczych celem złagodzenia nędzy drożyźnianej. Miasta zrobiły wszystko, co leży w ich mocy, by drożyznę umniejszyć; sprecyzowanym w memoryale żądaniom może zadość uczynić jedynie akcya ze strony rządu nagła i energiczna.

Br. G a u t s c h w odpowiedzi zaznaczył, iż rząd ocenia trudności położenia gmin miejskich i zrobi wszystko, co może, by klęskę drożyzny, tak groźną, jaką ona jest w dzisiejszych czasach, złagodzić. Memoryał, złożony na jego ręce, prezes ministrów rozważy dokładnie w najkrótszym czasie i postara się, by wszystkim słusznym żądaniom w granicach możliwości stało się zadość. Jednakże uważa za swój obowiązek zwrócić deputacyi uwagę, że rząd nie wszystkim żądaniom może poradzić, związany traktatami handlowymi, które mają moc prawną. Co do postulatu importu nieograniczonej ilości mięsa argentyńskiego—to rząd w tej sprawie wdrożył już przed sporym czasem zabiegi, a konfe-

---

są to jednak szczegóły bez znaczenia, tak, jak eklektyczna i salonowa muzyka, brata słynnego Henryka.

Znacznie silniej objawia się wpływ Liszta u Ignacego P a d e r e w s k i e g o. Twórca cyklu „C h a n t s d u v o y a g e u r“ musiał choćby jako wielki mistrz odtwórczości fortepianowej zbliżyć się do kompozycyi Liszta, twórcy cyklu p. t. „A l b u m d'u n v o y a g e u r“. Wpływ Liszta na Paderewskiego trwa dotąd. Wystarczy usłyszeć początek jego pięknej sonaty (op. 21) i kilka waryacyi es-moll (op. 23), aby zauważyć nietylko melodye ale i rytmy węgierskie. Przyznają to najwięksi z uczniów Liszta, że nikt tak poetycznie i artystycznie nie gra rapsodyi Liszta, jak Paderewski. To samo możnaby powiedzieć o jego wykonywaniu innych kompozycyi mistrza „Gnomenzeigen“, „Waldesrauschen“ itp. Paderewskiemu, prezydentowi rzeczypospolitej „Temporubato“ (jak się ktoś dowcipnie wyraził), musiał być sympatycznym ten „temporubatowy“ styl Liszta; tu jest g ł ó w n e źródło jego poglądów, wyrażonych w pracy o Chopinie, niemniej jednakże polska natura, skłonna do swobody tempa. Z Liszta przeszedł na niego idący w parze z „rubatem“ patetyczny pierwiastek i obok narodowych cech — polor kosmopolityczny.

Tu i ówdzie napotykamy echa wpływów Liszta w kompozycyach Ignacego F r i e d m a n a, jednego z najlepszych polskich wykonawców dzieł jego.

Na nim kończą się te wpływy. Nie można jednak zaprzeczyć, że i S z y m a n o w s k i jest od nich wolny, ale raczej objawiają się one w pewnych technicznych szczegółach (np. zakończenie waryacyi na temat ludowy).

Poemat symfoniczny, jako forma stworzona przez Liszta, nie miał u nas możności zaaklimatyzowania, gdyż nie rozumiano, na czem on polega. I dziś jeszcze słychać oburzone głosy „laudatorum temporis acti“, dziś, gdy poemat symfoniczny przebywa zupełną metamorfozę. Lecz tej nie mogła się oprzeć muzyka polska.

Liszt interesował się M o n i u s z k ą i przyrzekał wszelkie poparcie (za pośrednictwem pani Kalergis-Mouchanow). Nie możemy wiedzieć, czy muzyka polska nie znalazłaby się w możności zdobycia szerszych horyzontów przez przepojenia bogatego materyału narodowego potężnymi prądami umysłowymi, jakie przenikały całą ówczesną muzykę. To jednakże stwierdzić można, że ignorowanie ich, obojętność, niemożność zoryentowania się w sytuacyi artystycznej i jakaś tępa niezaradność sprawiły, że wyprzedziły nas Czechy, wyprzedziła i Rosya. Do cnót artystycznych tego nie zaliczymy. Że nasi ówcześni przedstawiciele muzyki tak postępując nie mieli racyi, dowodzi choćby ś. p. Zygmunt Noskowski, który z wroga Liszta (!) Wagnera i R. Straussa, stał się przy końcu swego życia ich wielbicielem, gorącym wielbicielem.

Sytuacyę uratowali: ś. p. Karłowicz, Fitelberg, Różycki, Szymanowski.

Monachium, w październiku 1911.

rencye w tym kierunku są w toku, jednakże rezultatu ich w tej chwili jeszcze przewidzieć nie można.

Za bardzo ważny punkt polityki antidrożyźnianej gmin miejskich uważa minister Zaleski rozumną miejską politykę aprowizacyjną i zachęca deputacye do jej kontynuowania w szerszych rozmiarach. Podawszy przykłady, jak kolosalne są różnice cen środków spożywczych, nabywanych wprost u producentów, a kupowanych u pośrednika — radzi, by miejskie organizacye aprowizacyjne wchodziły w kontakt wprost z organizacyami producentów. P. minister zakończył przemówienie swe zapewnieniem, iż w radzie ministrów dołoży wszelkich starań, aby interesa kraju przedstawione przez wysłanników miast galicyjskich zostały jak najściślej rozpatrzone i aby wszelkie możliwe w tej sytuacyi środki zaradcze podjęto w jak najbliższym czasie. Zapewnienie to p. ministra dla Galicyi przyjęła deputacya z zadowoleniem do wiadomości, gdyż znane w kraju, jak najlepsze chęci p. Zaleskiego przysłużenia się krajowi i znane niezwykle owocne rezultaty działalności jego dla dobra kraju napełniają otuchą, iż postulaty miast galicyjskich, pozostawione pod pieczą tak dzielnego opiekuna, odniosą pozytywny rezultat.

Równie serdeczne przyjęcie znalazła deputacya u prezesa Koła polskiego dra Leona Bilińskiego, któremu również wręczono memoryały i przedstawiono kwestye żądań gmin miejskich. Dr. Biliński przyrzekł swe poparcie dla wszystkich postulatów deputacyi miast galicyjskich i zaznaczył, iż Koło polskie sprawą drożyzny zajmuje się i w dalszym ciągu zajmować się będzie bardzo szczegółowo, ze względu na ważność tej kwestyi i konieczność znalezienia rychłych środków zaradczych.

Ze względu na fakt, że Koło polskie pod prezesurą dr. Bilińskiego odzyskało swe daleko idące wpływy, jakie utraciło, gdy rządy w niem pozostawały w rękach wszechpolskich,—można mieć nadzieję, iż kraj z enuncyacyi dr. Bilińskiego odniesie pozytywne korzyści, a Koło wywrze swój wpływ na rząd, aby przyspieszył tempo akcyi antidrożyźnianej i uwzględnił odnośnie do niej interesa Galicyi.

Pojawienie się deputacyi miast galicyjskich w Wiedniu ze zbiorowem sformułowaniem skierowanych pod adresem rządu postulatów antidrożyźnianych wywołało wielkie zainteresowanie i uznanie dla wspólnie przez miejskie galicyjskie gminy podjętej akcyi. Jak się dowiadujemy, w ślad za Galicyą za przykładem naszych miast pójdą i inne kraje austryackie, i w najbliższym czasie obaczymy w parlamencie kolektywne deputacye miast innych krajów koronnych, upominających się u rządu o bezzwłoczne zarządzenie, celem złagodzenia klęski drożyźnianej.

Postulaty drożyźniane miasta Lwowa.

Wiedeń, 8. października.

(kb) W deputacyi większych miast galicyjskich, która przybyła do Wiednia, aby rządowi centralnemu przedłożyć swe życzenia, od których spełnienia zależnem jest ulżenie klęsce drożyzny. Miasto Lwów reprezentowali pp. wicepr. Rutowski, dr. Janusz Przygodzki, dyr. Józef Olszewski i dr. Schleicher. Przedstawiciele Lwowa przywieźli z sobą dwa memoryały do rządu, pierwszy obejmujący życzenia wszystkich miast galicyjskich, drugi precyzujący specyalne postulaty stolicy kraju odnośnie do zapobieżenia drożyźnie.

Deputacya Lwowa, do której przyłączył się poseł Hipolit Śliwiński, złożyła memoryał ów na ogólnej czwartkowej audyencyi deputacyi miast galicyjskich prezydentowi ministrów br. Gautschowi, ministrowi dla Galicyi, Zaleskiemu i prezesowi Koła polskiego, dr. Bilińskiemu. W czwartek reprezentanci Lwowa wraz z posłem Śliwińskim jawili się u kierownika ministerstwa kolejowego, szefa sekcyi Rölla, z przedstawieniem mu żądań w kierunku ulg taryfowych dla dowozu bydła i mięsa bez względu na oddalenie, następnie odnośnie do zniżek taryfowych dla węgla i drzewa sprowadzonego do miejskich składów taniego opału. Szef sekcyjny Röll przyjął deputacyę lwowską bardzo życzliwie, wywodów reprezentantów gminnych wysłuchał z zainteresowaniem i sprawę postulatów Lwowa przyrzekł rozpatrzeć w jak najkrótszym czasie, oraz bezzwłocznie przystąpić do spełnienia życzeń słusznych i możliwych dla rychłego pomyślnego załatwienia.

Również w piątek konferowali przedstawiciele Lwowa, których liczbę powiększył drugi wiceprezydent Rady miejskiej p. Stahl, z ministrem skarbu dr. Meyerem. Sprawa zmiany taryfy akcyzowej, zniżenia czynszu opłacanego przez miasto za dzierżawę opłat konsumcyjnych, oraz sprawa zmiany poboru opłat akcyzowych od świń była przedmiotem tej konferencyi. I minister Meyer zapewnił delegatów lwowskich reprezentacyi miejskiej, iż jak najprzychylniej będzie traktował sprawy przez nich podniesione i starać się będzie żądaniom gminy lwowskiej zadośćuczynić.

W sobotę przyjął deputacyę lwowską minister rolnictwa Wittman, któremu wiceprezydent dr. Rutowski imieniem reprezentacyi lwowskiej przedstawił postulaty Lwowa odnośnie do polityki aprowizacyjnej prowadzonej przez miasto. Sprawa prowadzenia miejskiego biura pośrednictwa sprzedaży bydła, miejskiej kasy mięsnej, jatek miejskich, oraz sprawy złagodzenia zarządzeń weterynaryjnych odnoszących się do Lwowa zostały na audyencyi u ministra rolnictwa szczegółowo omówione. P. Wittman również, jak i inni ministrowie zapewnił deputacyę lwowską, iż życzenia jej w blizkim czasie rozpatrzy.

Budżet na rok 1912

w porównaniu z budżetem r. 1911.

Przedłożony Izbie poselskiej budżet państwowy na rok 1912 zamknięto w rubryce dochodów kwotą 2,916.990.344 K, w rubryce wydatków 2,916.685.283 K, czyli (fikcyjna) nadwyżka wynosi w nim 305.061 K. W zestawieniu z budżetem za r. 1911 przedstawia się on następująco:

	Rok 1912	Rok 1911
Rada państwa . .	4,140.300	4,165.038
Trybunał państw. .	68.965	67.156
Rada ministrów i trybunału admin.	5,469.254	5,072.110
Wydatki wspólne .	346,187.937	386,459.937
Min. spraw wewn.	56,187.270	54,178.960
„ obrony kraj. .	101,507.310	97,107.350
„ oświaty . . .	113,313.687	105,560.789
„ finansów. . .	866,527.065	855,567.303
„ handlu . . .	233,634.342	223,219.880
„ kolejow . . .	762,184.710	749,766,900
„ rolnictwa . .	61,467.307	59,345.024
„ sprawiedliwości	89,338.286	87,713.967
„ robót publiczn.	113,225.240	100,570.970
Budowle państwowe	4,500.089	4,181.173
Nowe budowle . .	26,201.364	25,374.280
Najwyższy Trybunał obrachunkowy .	720.400	717.400
Pensye (emerytury)	120,520.044	111,141.224
Razem . .	2,916,685.263	2,881,709.143

Z caratu.

Bogrow jako prowokator.

Słuszne i racyonalne pytanie postawił historyk rewolucyi rosyjskiej Burcew, kreśląc sylwetkę Bogrowa, mianowicie, czy kijowska grupa anarchistyczna, do której należał, wiedziała, że służy on w „ochranie“.

Obecnie bowiem przeprowadzona przez senatora Trusewicza rewizya wykryła niezbyt sympatyczną rolę, jaką odegrał Bogrow w czasie porewolucyjnym.

Bogrow od roku 1906 należał do kijowskiej grupy anarchistycznej, którą następnie wydał w ręce „ochrany“.

Było to w końcu r. 1907; pewnego wieczoru aresztowano jednocześnie wszystkich członków grupy, mianowicie: J. Dubińskiego, M. Tysza, studenta Sandomirskiego, K. Ternowieca, J. Konwica, studenta Ladkowskiego, Edgara Horna vel Szmelka, Ch. Budiańską, B. Skłowską i samego Bogrowa. Podczas rewizyi w mieszkaniach aresztowanych znaleziono mnóstwo dokumentów kompromitujących, a nawet materyały wybuchowe.

Wówczas to towarzysze partyi już poczęli go podejrzewać o zdradę.

Podczas rozpatrywania sprawy głośnego anarchisty Justyna Żuka, przygotowana została ucieczka jego z sądu wojennego. Żuk miał uciec podczas wyprowadzenia go na podwórze sądu, lecz, na skutek ostrzeżenia „ochrany“, przestano go wyprowadzać. Obecnie ostrzeżenie „Ochrany“ przypisywane jest Bogrowowi. Żuk na mocy wyroku sądu stracony został na Łysej górze.

Bogrowowi przypisują również organizacyę ucieczki anarchisty Edgara Horna, która miała być dokonana podczas przeprowadzenia go do sądu wojennego dla przejrzenia protokołów śledztwa pierwiastkowego. Ucieczka ta się nie udała, a towarzysze, którzy mieli ułatwić ją Hornowi, zostali aresztowani.

Kokowcew o kursie politycznym.

W artykule naszym pod tytułem „Czy nowe tory?“ staraliśmy się na podstawie głosów prasy rozmaitych odcieni, naprowadzić myśl, iż bezwątpienia z chwilą ujęcia przez Kokowcewa steru rządu, zmiana już, jeżeli nie w systemie, to w każdym bądź razie w taktyce nastąpić musi.

Potwierdzeniem tych naszych wniosków mogą być słowa wypowiedziane przez Kokowcewa w rozmowie z jednym z wybitnych działaczów politycznych francuskich, który bawił niedawno w Petersburgu.

Rozmowa rozpoczęła się od zapytania, czy nominacya Kokowcewa oznacza zmianę polityki rządowej.

— Zmiana? Nie! — odpowiedział nowy premier rosyjski. — Polityka wielkiego państwa nie jest i nie powinna być polityką osobistą, lecz polityką systemu. Zaś do zmiany systemu niema powodu. Środki mogą się różnić, właśnie w wyborze tych środków może się zaznaczyć indywidualność męża stanu, cele jednak muszą pozostać te same. Żywioł rosyjski powinien zostać panującym w państwie rosyjskiem. Czy to znaczy, że polityka rządu rosyjskiego ma być nadal nacyonalistyczną? Nie; ale musi ona być narodowa.

Co do wielkiej kwestyi „obcoplemieńców w Rosyi“, to ci traktowani będą stosownie do swych zasług. Losy ich znajdują się w ich własnych rękach. Do ich postępowania stosować się będzie postępowanie rządu rosyjskiego.

Ze wszystkich kwestyi plemiennych, jakie ciężą na Rosyi, kwestya żydowska jest najtrudniejsza do rozstrzygnięcia, najbardziej powikłana i groźna. Namiętności nacyonalistyczne w latach ostatnich doszły do takiego napięcia, że radykalne rozstrzynięcie tej kwestyi, przynajmniej w chwili obecnej, jest niemożliwe.

Kwestya polska? Upoważnia ona — oświadczył Kokowcew—do najlepszych nadziei. Niektóre żywioły polskie, liczne i i wpływowe, pragną jeśli nie pogodzenia się to przynajmniej porozumienia się, rząd rosyjski gotów jest skłonić się do ich życzeń. By się porozumieć, należy pomówić; rząd rosyjski pomówić pragnie.

Rewolta w gabinecie ministeryalnym.

Petersburg. (Tel. wł.) W Radzie ministrów ze względu na zamierzoną zmianę taktyki przez premiera gabinetu Kokowcewa, utworzyła się opozycya przeciwko nowemu prezesowi ministrów, którą składają ministrowie: sprawiedliwości Szczegłowitow, komunikacyi Ruchłow i oświaty Kasso, oraz główno zarządzający rolnictwem Kriwoszein. Opozycya ta zmierza do izolowania Kokowcewa od reszty członków gabinetu i równocześnie walczy o utrzymanie swoich portfelów. Rozpoczyna sią więc akcya podjazdowa przeciw Kokowcewowi, który bądź co bądź jako ultimatum postawił carowi konieczność rekonstrukcyi gabinetu.

Pierwszy ma opuścić stanowisko czarnoseciniec minister komunikacyi Ruchłow, a zastępcą jego zostaje naczelnik kolei południowo-zachodnich Niemieszajew, o którym już prasa nacyonalistyczna głosi, ze „jest człowiekiem zupełnie innego pokroju, proteguje bowiem Polaków, żydów i wogóle inorodców“. Krucyatę swą przeciw Niemieszajewowi prowadzą organy czarnej sotni z wielką forsą, dowodem czego takie groźne memento: „Koleje mają ważne znaczenie państwowe, to też na czele ich powinien być człowiek z duszą rosyjską, a nie protektor Polaków i żydów. Inaczej, będzie źle!(?!)“.

KRONIKA

Kalendarzyk:

Wtorek 10. Rzym.-kat. Franciszka, gr.-kat, Kałystrata.

Repertuar Teatru miejskiego.

We wtorek 3-cie przedstawienie z cyklu polskich utworów scenicznych po raz pierwszy „Bigos hultajski“, czyli „Szkoła trzpiotów“, komedya w 3 aktach Jana Drozdowskiego, oraz „powrót posła“, komedya w 3 aktach J. U. Niemcewicza. — Abonament nr. 4.

W środę po raz 3. „Anatol“, 6 obrazów cyklu A. Schnitzlera, z p. Adwentowiczem w roli tytułowej.

We czwartek po raz 1. (nowość) „Borys Godunow“, opera w 4 aktach (5 odsłonach), słowa podług Puszkina i Karamsina, muzyka M. Husorgskiego.

Biuro Krajowego Związku Przemysłowego zostało z dniem dzisiejszym przeniesione z ul. Kraszewskiego l. 5 na pl. Smolki l. 3.

— **Konkurs na stypendyum.** Wydział krajowy rozpisuje konkurs na jedno stypendyum w kwocie sto (100) koron, z fundacyi imienia „Stowarzyszenia oszczędności i kredytu urzędników i służby c. k. uprzyw. kolei Karola Ludwika we Lwowie“, przeznaczone dla ubogich uczniów naukowych zakładów przemysłowych w kraju.

O stypendyum to mogą ubiegać się bez względu na wiek i religię przedewszystkiem synowie tych urzędników i sług byłej c. k. uprzyw. kolei Karola Ludwika, którzy po upaństwowieniu jej przeszli wraz z nią pod zarząd kolei państwowych, a mianowicie ci, którzy ukończywszy z celującym postępem szkołę ludową byłej kolei Karola Ludwika we Lwowie — oddają się dalszym naukom w jednym z naukowych zakładów przemysłowych w kraju. Pierwszeństwo do stypendyum przy równych zresztą warunkach mają synowie wymienionych wyżej urzędników i sług byłej kolei K. Ludwika, którzy byli członkami Stow. fundującego. W braku kandydatów mających prawo pierwszeństwa do stypendyum, mogą pod niezmienionymi zresztą warunkami ubiegać się o nie synowie urzędników i sług którejkolwiek kolei galicyjskiej.

Prawo rozdawnictwa stypendyum służy Radzie nadzorczej Stowarzyszenia oszczędności i kredytu urzędników i sług c. k. kolei państwowych w Galicyi. Nadane stypendyum będzie pobierane aż do ukończenia nauk w naukowym zakładzie przemysłowym pod warunkiem dobrych postępów w nauce i wzorowego zachowania się stypendysty.

Kandydaci, ubiegający się o stypendyum winni w terminie do 15. listopada 1911 wnieść podania do Wydziału krajowego stylizowane na ręce Zarządu zakładu, do którego na naukę uczęszczają i dołączyć do nich:

1. świadectwo urodzenia i chrztu; 2. świadectwo ubóstwa; 3. świadectwo z ukończenia z celującym postępem szkoły ludowej byłej kolei Karola Ludwika we Lwowie, ewentualnie także ostatnie świadectwo naukowego zakładu przemysłowego; 4. dokumenta wykazujące, iż są synami urzędników lub sług kolei galicyjskiej, ewentualnie, że służy im prawo pierwszeństwa do stypendyum.

Wypłata nadanego stypendyum będzie się odbywać w dwóch równych ratach półrocznych z dołu.

— **Na fundusz budowy pomnika Słowackiego we Lwowie** wpłynęło w ostatnim czasie od p. Maryi Zagórskiej 17 K, od grona gimnazyum VIII. we Lwowie 8 K 80 hal. za pośrednictwem „Słowa Polskiego“ 17 K, ze sprzedaży wydawnictw komitetu 152 K 80 h. Stan wkładek w dniu 30-go czerwca 1911 wynosił 27.213 K.

Zjazd leśników, zwołany na trzy dni do Lwowa, rozpoczął wczoraj swoje obrady w sali ratuszowej. Rano wysłuchali uczestnicy mszy św. w kościele OO. Zmartwychwstańców, poczem na cmentarzu Łyczakowskim złożono wieniec na grobie zasłużonego członka galic. Tow. leśnego, ś. p. Henryka Strzeleckiego. Obradom przewodniczy prezes galic. Tow. leśnego, Kazimierz hr. Szeptycki.

Sprawozdanie wydziału z roku ubiegłego przyjęto do wiadomości, jak również sprawozdanie rachunkowe, poczem wydziałowi udzielono absolutoryum. Z kolei uchwalono budżet na r. 1912 w wysokości około 13.000 kor. Wiceprezesem w miejsce ś. p. J. Ligmana, wybrano jednogłośnie prof. Zygmunta Demianowskiego na lat dwa; następnie dokonano uzupełniających wyborów 5 członków wydziału. Dziś odbędzie się wspólna wycieczka fachowa do Brzuchowic, w celu zwiedzenia tamtejszej gospodarki leśnej. Zakończenie zjazdu nastąpi w środę.

— **Syoniści a Rusini.** Syonistyczny „Tagblatt“ mocno gniewa się na przywódcę ukraińskiego klubu, dra K. Lewickiego, który zapytany przez reporterów „Wieku Nowego“ o stanowisko Rusinów w sprawie reformy wyborczej do sejmu co do udziału żydów w mandatach—miał odpowiedzieć: „Mamy żydów-Polaków, żydów-Rusinów i żydowskich-żydów, między którymi nie ma jedności, chcemy, aby u nas było tak, jak na Bukowinie, t. j. aby żydom zostawiono wolność zapisywania się do polskiego, lub ruskiego katastru“. Na to „Tagblatt“ mocno poirytowany pisze:

„Dr. Kost Lewicki znany jest nie od dzisiaj z tego, że intryguje między Rusinami przeciw syonistom, a chętnieby na rozkaz namiestnika, z którym pozostaje w ścisłym sojuszu(!) zakłócił i zniszczył przyjażne stosunki, panujące między Rusinami, a syonistami we wschodniej Galicyi. Dr. Kost Lewicki zdradza tendencye asymilatorskie wobec żydów (tj. żeby byli Rusinami) ale partya ukraińska tego nie chce!“

— **Echa świętokradztwa na Jasnej Górze.** Prokurator piotrkowskiego sądu okręgowego doręczył w tych dniach Marcinowi i Józefowi braciom Winiarkom akt oskarżenia o ukrywanie przedmiotów pochodzących ze świętokradztwa.

Oskarżyciel ma tu na myśli miedzianą blachę pogiętą, oraz kawałki aksamitu, służące za podstawę do skradzionej sukienki perłowej. Aczkolwiek śledztwo ustaliło „alibi“ Winiarków w dniu świętokradztwa, to jednak odpowiadać oni będą za to, iż ukryciem wyż wspomnianych przedmiotów utrudnili ujęcie sprawców. Obadwaj Winiarkowie są zamożnymi włościanami i za poręką własną odpowiadają z wolnej stopy. Blachę i aksamit znaleźli na swym gruncie we wsi Kiedrzyn (5 kilometrów od Częstochowy).

— **Cóż na to ukraińcy?** „Riecz“ podaje ciekawy kawałek humorystyczny z „Okrain Rossii“ mianowicie chodzi o to, czyj jest Lwów.

„Żałować należy — pisze ten organ czarnej sotni, — że Polacy stracili tyle sił na utrwalenie „polskości“ w starodawnem mieście rosyjskiem, w którem prędzej czy później zakwitnie rosyjska rzeczywistość, a nie jakaś tam „ukraińska“ kultura i Polakom wypadnie zabierać stamtąd swoją kulturę, jak zabrali i zabierają ją (?!) obecnie z Wilna. Pytamy więc, czy nie tracą oni swojej energii nadaremnie?“

Cóż na to „Diło“?

— **Szlachetna inicyatywa.** Pan Leopold Wołowicz, profesor gimnazyum we Lwowie, którego ślub z p. Marylą Zwisłocką odbędzie się 14 b. m. wyraził życzenie w zawiadomieniach ślubnych, by przyjaciele i znajomi zamiast wysyłania telegramów gratulacyjnych składali raczej pewne datki na cele Macierzy Szkolnej w Cieszynie. Dla ułatwienia składkowania podołączał do zawiadomien dostarczone mu przez Zarząd Macierzy blankiety pocztowej Kasy oszczędności.

— **Kasyno Urzędnicze,** (Rynek l. 9.) urządza w sobotę, 14-go października b. r. o godz. pół do 8-mej wieczorem: Inauguracyjny wieczór humorystyczny z łaskawym współudziałem znanego monologisty p. Józefy Kosiby.

Po przedstawieniu tańce. Lista gości otwarta w kasynie.

— **Esperanto.** W r. 1912, w którym przypada 25 lecie istnienia języka międzynarodowego Esperanto, odbędzie się VIII międzynarodowy kongres Esperantystów w Krakowie.

Będzie to wogóle pierwszy międzynarodowy kongres na ziemiach polskich. Jest to rzecz dla nas tem donioślejszego znaczenia, iż twórcą Esperanta jest nasz rodak, dr. L. L. Zamenhof z Warszawy.

Z 25 letniej próby, w czasie której poddano go wszechstronnej krytyce, wyszedł Esperanto zwycięzko, zyskał miliony gorących zwolenników na całym obszarze ludzkości cywilizowanej, stworzył wielką już dziś prasę i literaturę esperancką. W literaturze tej, która w coraz szybszem tempie się wzbogaca, przekłady z języka polskiego, jak i oryginały autorów Polaków-Esperantystów, stanowią dział poważny, chętnie są czytane, niektóre doczekały się po kilka wydań i szerzą sławę imienia polskiego. Olbrzymi jest dziś ruch esperancki na całym świecie: narody, kroczące na czele cywilizacyi, jak Francuzi, Anglicy, wprowadzają Esperanto do swoich uczelni; istnieją tysiące stowarzyszeń, klubów, biur informacyjnych itd., olbrzymie były sukcesy siedmiu kongresów dotychczasowych, popieranych przez władze państwowe i krajowe.

Smutnem więc byłoby, gdyby mimo wszystko, jak dotąd, Esperanto nie znalazł należytej wkońcu oceny w ojczyźnie twórcy swego, jednak zdaje się, że postęp esperantyzmu będzie wkrótce święcił nie mniej wspaniały tryumf w Polsce, jak za granicą. A okaże to kongres w Krakowie w r. 1912.

W tym ogrodzie krakowskim, stojącym na straży narodowego pamiątek Kościoła, mamy możność zaznajomienia obcczyzny z naszą tradycyą i kulturą. Wycieczki do Bochni, Wieliczki, Zakopanego, będące w programie kongresu, pozwolą cudzoziemcom poznać bogactwa naszej ziemi i piękno naszej przyrody, co dla ożywienia ruchu turystycznego u nas ma doniosłą wartość. Również pożądanem byłoby przy tej sposobności zwrócić uwagę na ważne gałęzie naszego rodzimego przemysłu, a już w pierwszym rzędzie na nasze zdrojowiska.

Czas jednak stosunkowo niedługi, bo niespełna rok dzieli nas od kongresu w Krakowie, lecz czas ten aż nadto dostateczny, by się

społeczeństwo nasze mogło nauczyć przemawiać do całej ludzkości w jej własnym, tj. międzynarodowym języku neutralnym.

W tym to więc celu lwowskie Towarzystwo „Esperanto“ prowadzić będzie stałe publiczne kursa esperanta, rozpoczynające się pierwszego każdego miesiąca. Kursów takich będzie równocześnie kilka, zależnie od liczby uczestników. Uczestnikiem może być każdy za opłatą 2 kor., natomiast wpisujący się do Towarzystwa — bezpłatnie. Ponadto chcąc dać sposobność nauczenia się esperanta wszelkim warstwom społeczeństwa naszego, Towarzystwo prowadzić będzie także kursa prywatne dla kółek zamkniętych (ewentualnie nawet w domach prywatnych) za złożeniem umówionej kwoty na rzecz Towarzystwa.

Wszelkie zgłoszenia ustne czy pisemne pod adresem: Tow. „Esperanto“, Rynek 9, I p. Kasyno urzędnicze — wtorki i czwartki od 7—9 wieczór.

— **Aktualne wypadki chwili bieżącej** illustruje w kilkudziesięciu doskonałych illustracyach najnowszy numer „Naszego Kraju Illustrowanego“. Znajdujemy w nim przedewszystkiem obrazki dotyczące wojny włosko-tureckiej, zajmującej dziś umysły całego świata, fotografie z demonstracyi antydrożyźnianej we Lwowie i na prowincyi, dzień kwiatowo-cukierkowy, zjazd ochotniczych straży ogniowych, wiec oficyantów sądowych, sceny z wyścigów jesiennych, z wypadków światowych katastrofę na „Liberté“, zniszczenie statku powietrznego w Anglii; dalej najnowsze wynalazki, włamanie do kasy, krwawą zabawę we Lwowie, dział mód, grafologię, odpowiedzi z kosmetyki itd.

Numer pojedynczy 30 hal., prenumerata miesięczna 1 kor. Administracya Lwów, Bielowskiego 6.

— **Chirurg-waryat.** „Riecz“ zamieszcza wiadomość z Czyty (Syberya) o tragicznym wypadku, jaki zaszedł niedawno w miejscowym szpitalu miejskim. Chirurg dr. Razanin w asystencyi dwóch kolegów przystąpił do poważnej operacyi u chorego, wymagającej wycięcia części ślepej kiszki.

Asystenci zauważyli już podczas chloroformowania jakiś nienormalny stan operatora, który plótł bezprzykładne głupstwa. Pierwsze cięcie dr. Razanin wykonał zupełnie poprawnie, lecz następnie przerwał operacyę i, dziko się śmiejąc, oświadczył, że to wszystko na nic się nie zda i że najlepiej będzie załatwić się z chorym jednem pchnięciem noża.

Jeden z asystentów wtedy podjął iście bohaterską walkę z szaleńcem, celem odebrania mu noża, a drugi—zasłaniał sobą chorego. Na szczęście udało się ubezwładnić dra Razanina, który w samej rzeczy zwaryował, i oddać go pod nadzór w lecznicy psychiatrycznej.

— **Dyrekcya opery lwowskiej** czyni starania by pozyskać p. Tarnawskiego, znakomitego basistę który przez ostatnich sezonów parę zachwycał wszystkich Lwowian.

— **Znaczki listowe z portretem Słowackiego** wyszły świeżo nakładem „Komitetu obywatelskiego budowy pomnika Juliusza Słowackiego“ na dochód funduszu pomnika poety we Lwowie. Komitet zwraca się z gorącą prośbą do całego społeczeństwa o zakupywanie tych znaczków. Nabycie kilku znaczków, sprzedawanych po 4 halerze za sztukę nie zrobi nikomu różnicy, zaś przy nakładzie znaczków kwota uzyskana z ich rozsprzedaży może znacznie zwiększyć fundusz budowy pomnika. Zwłaszcza rachuje Komitet na pomoc byłych Komitetów obchodu Słowackiego, rozmaitych Towarzystw, młodzieży akademickiej, szkół średnich męskich i żeńskich i pensyonatów. Osoby, któreby pragnęły zająć się rozsprzedażą znaczków, zechcą porozumieć się z sekretarzem Komitetu dr. Wiktorem Hahnem (we Lwowie, ul. Żulińskiego 11 A I. p.). Wysyłka znaczków na prowincyę może nastąpić tylko za nadesłaniem należytości z góry; od 500 znaczków począwszy następuje wysyłka opłacona.

— **Sztuczny jedwab z mleka.** Już od 20 lat mniej więcej otrzymuje się sztuczny jedwab z włóknika, czyli celulozy. W ostatnich czasach usiłowano też otrzymać jedwab z ciał białkowatych, lecz nitki tego produktu były zawsze brudne i twarde, niezdatne do przeróbki. Dopiero niedawno udało się za pomocą nowej, już patentowanej w Niemczech metody wytworzyć produkt, który co do miękkości, podatności i połysku w niczem nie ustępuje jedwabiom naturalnym. Sposób ten opiera się na tem, że do mleka odtłuszczonego, z którego za pomocą soli pyrofosforowych wydzielono kazeinę, a więc po prostu, mówiąc językiem potocznym, do serwatki dodaje się jakiegokolwiek rozcieńczonego kwasu.

Ciało, z którego otrzymuje się sztuczny jedwab, a które jeszcze znajduje się w roztworze, pod wpływem kwasu opada. Oddziela się je za pomocą filtrowania, przemycia, dla oczyszczenia jeszcze raz rozpuszcza w alkaliach i znów po przesączeniu kwasem strąca. Z otrzymanej w ten sposób masy formują się jak zwykle nitki, którym jednak, za pomocą działania na nie formaldekydensu trzeba nadać jeszcze odpowiednią twardość.

Podziemne miejsca ustępowe. Na placu Bernardyńskim i przy ulicy Zyblikiewicza oddane będą wkrótce do użytku publicznego nowe miejsca ustępowe, zbudowane pod ziemią, na wzór brukselski. Budowę przeprowadziła znana firma Chylewski i Wójcicki. Nowe miejsca ustępowe zbudowane są wedle najnowszych wymogów hygieny, a co do wygody i komfortu nie ustępują w niczem wzorom zagranicznym.

Rabunkowy napad. Wczoraj wieczór przechodził ulicą Zamkową Józef Pęcakowski; nagle napadł go niejaki Julian Leszczkiewicz, szewc, zamieszkały przy ul. Zamkowej i uderzył laską tak silnie w głowę, że P. stracił chwilowo przytomność. Po otrzeźwieniu zauważył Pęcakowski w kieszeni brak 100 kor. i zegarka. Leszczkiewicza już także przy nim nie było.

Kradzieże. Janowi Opolskiemu, słuchaczowi praw, skradziono z mieszkania w niewiadomy sposób złoty pierścień z brylantem, wartości 1000 kor. — Wilhelminie Cegielskiej skradziono garnitur stołowy srebrny na 12 osób, wartości 600 kor.

Zmarli 8 i 9. października 1911: Hunko Jan, preb domu ubogich, l. 78; Hersch Róża, b. zajęcia, l. 55; Nagel Herman, syn kancelisty c. k. sądu; Męsowiczowa Stefania, żona dyrekt. szkół wydz. m., l. 42; Hoszowski Celestyn, c. k. prof. szkoły realnej, l. 75; Piotrowska Marya, b. zajęcia, l. 38; Felig Chaja Udel, uboga, l. 74; Stadtfeld Zlate, zarobnica, l. 46; Leinwand Pepi, żona zegarmistrza, l. 44; Balkowa Kazimiera, wdowa po c. k. radcy sądu, l. 58; Prokopiszyn Ignacy, zakrystyan, l. 74; Żurba Michał, woźny bankowy, l. 42; Gemmel Golda, wdowa po kupcu, l. 71; Jolles Artur, syn pisarza w cegielni, 1 rok 3 m.

Sportowa.

(*K*) **„Wisła I.“ — „Polonia I.“.** Match footballowy, rezegrany między powyższymi klubami na Błoniach krakowskich w niedzielę dnia 8 b. m. zakończył się klęską „Polonii“ w stosunku 8:0 (halftime 7:0).

(*K*) **Wiedeńskie zawody footballowe** o mistrzostwo Związku Dolnej Austryi dają z dotąd rozegranych partyi następujące rezultaty w punktach:

Na czele stoi „Wiener Associatious-Football-Club“ z 8 punktami (4 zwycięstwa) za nim „Rapid“ z 6 punktami (3 zwycięstwa, 1 klęska), — „W, At. K“ z 5 p. (2 zwycięstwa, 1 klęska, 1 nierozstrzygnięta), — „Amateur“ z 4, (2 z., 2 k.), — „Vienna“ z 4, (2 z.) — „Floridsdorf“ z 4 (2., z. 3 k.),—„Wiener Sportklub“ z 3 (1 z., 1 k., 1 n.), — „Kricketer“ z 3 (1 z., 2 k., 1 n.), — „Hertha“ z 3, (1 z., 2 k., 1 n.), — „Rudolfshügel“ z 2 (1 z., 3 k.), — „Simmering“ z 0 punktami (1 k.), — „Victoria“ z 0 punktami (3 k.).

Austryacki tydzień awiatyczny. W sobotę zakończył się austryacki tydzień awiatyczny. Pogoda była prześliczna i olbrzymie tłumy zalegały pole wzlotowe. Z dworu obecnym był przyszły następca tronu arcyksiążę Karol Franciszek Józef, ze swą narzeczoną księżniczką Zytą i jej matką i brat przyszłego następcy tronu, arcyksiążę Max.

Rezultaty osiągnięte są nadzwyczajne. — W wzlocie na długość trwania zwyciężył znany lotnik Ilner. Lot jego bowiem trwał 4 godziny, 5 minut i 5 sekund. O ile doniesienie z Anglii nie potwierdzi dłuższego angielskiego lotu, to Ilner zdobył rekord światowy. Rotmistrz Umlaut drogę z Wiener-Neustadt do Fischamet odbył w 58 minutach, porucznik Müller z Wiener-Neustadt do Neukirchen w 2 wzlotach, w których pierwszy trwał 25 minut. drugi 23 minut. Tę samą drogę odbył porucznik Stohhanzel w 26 minutach.

Wzloty na wysokość były też bardzo piękne. Porucznik Bier wzniósł się do wysokości 2400 m., Widmer na aparacie systemu Bleriota do wysokości 1400 m., Ilner 1356 m., a Stohanzel 1100 m.

U publiczności było wielkie zainteresowanie i naprężenie. Szczególne owacye sprawiono porucznikowi Blaschkemu, który w wspaniałym locie okrężnym spuścił się na pole wzlotów.

KRONIKA KRAJOWA.

Kraków.

Dla obrony kresów. Utworzona na zebraniu w dniu 2. bm. organizacya dla obrony kresów zachodnich ukonstytuował się, wybierając przewodniczącym posła Zieleniewskiego. Sekcya wiecowa postanowiła zwołać na 15. bm. wiec za zaproszeniami, sekcya zbierania składek urządzi w tym dniu zbieranie składek.

Zgromadzenia przeciw drożyźnie. W niedzielę przed południem odbyły się dwa zgromadzenia robotnicze zwołane przez partyę socyalistyczną, jedno w Podgórzu, drugie w budynku cyrku Edisona przy ul. Starowiślnej w Krakowie. Na tem ostatniem przemawiali posłowie Daszyński, Marek i Klemensiewicz omawiając stanowisko parlamentu wobec drożyzny. Popołudniu odbyło się zgromadzenie stróżów katolickich w domu robotniczym przy ul. św. Tomasza. Referowali pp. Cap i Gołąb.

Zgromadzenie kolejarzy. Staraniem krakowskiej „Samopomocy“, narodowej organizacyi kolejarzy, odbyło się wczoraj w sali „Sokoła“ w Podgórzu zgromadzenie krakowskich i podgórskich funkcyonaryuszów kolejowych i służby kolejowej. Niezbyt licznemu zgromadzeniu przewodniczył wiceprezes „Samopomocy“ p. Bierniakiewicz, który otwierając obrady podniósł potrzebę zastanowienia się nad środkami walki w sprawie polepszenia bytu kolejarzy, tudzież nad tem, czy kolejarze krakowscy mają w tej walce iść ręka w rękę z kolegami zgrupowanymi w organizacyi socyalistycznej.

Jako referent zabrał głos p. Tabaczyński, który przedstawił akcyę w sprawie polepszenia bytu kolejarzy koalicyi, w skład której wchodzą narodowe organizacye kolejarzy polskich, czeskich, niemieckich i południowo-słowiańskich. Mowca zakończył swoje przemówienie wezwaniem kilku obecnych na zgromadzeniu kolejarzy socyalistycznych, aby bez względu na przekonania polityczne, w walce o polepszenie bytu szli solidarnie z narodowcami.

Uchwalono następnie zwołać ogólny wiec kolejarzy, który ma się zastanowić nad dalszą akcyą. Pod koniec zgromadzenia zjawił się poseł Zamorski, który omawiał projekt rządowy przedłożony parlamentowi.

Tarnopol.

Kiermasz Koła T. S. L. Kiermasz jest stałym typem przedsiębiorstwa zabawowego tutejszego koła T. S. L.

Nigdy jednak jeszcze kiermasz tyle nie ściągnął publiczności, co tego roku w sobotę dnia 7 października. Rosnące zainteresowanie

się publiczności naszej zabawą, urządzoną przez tutejsze koło T. S. L., należy głównie przypisać uznaniu, jakie praca T. S. L. w ogólności, a działalność tarnopolskiego Koła w szczególności znajduje w coraz to szerszych warstwach naszego społeczeństwa. Dochód z przedsiębiorstwa był znaczny. Atrakcyą wieczoru był debiut świeżo zawiązanego kabaretu artystycznego pod nazwą „Piekiełko“.

Literatura i sztuka.

„Maturzystka w Polsce“. Jako ostatnia nowość wydawnictwa „Mirasol“ pojawiła się w Paryżu powieść p. t. „La Bachelière en Pologne“ (maturzystka w Polsce). O tej interesującej dla nas nowości zamieścimy w najbliższych numerach dłuższą wzmiankę. Nazwaliśmy z góry tę powieść dla nas interesującą, a to ze względu na nazwisko autorki Gabryeli Réval, jednej z najbardziej czytanych powieściopisarek francuskich; w szeregu powieści („Les Sévriennes“, „Un lycée de jeunes filles“, „Les Lycéennes“, „La Bachelière“) starała się ona zobrazować życie kobiet, pnących się z myślą o karyerze nauczycielskiej po szczeblach szkół średnich i wyższych. Wszystkie te książki osiągnęły po kilkadziesiąt wydań, a powieść „Sevriénnes“ (treścią tego romansu są stosunki na kobiecym uniwersytecie, wydającym dyplomy kwalifikacyjne na nauczycielki gimnazyum) miała ich z górą sto.

Ta poczytność autorki daje nam gwarancyę, że i ostatnia książka znajdzie czytelników, czem, niestety, nie może się poszczycić trzy czwarte dzieł, mających za przedmiot Polskę.

Uroczystość Lisztowska we Lwowie. Setną rocznicę urodzin Franciszka Liszta uczci świat muzykalny uroczystym wieczorem który się odbędzie w przyszłym tygodniu w sali Kasyna miejskiego. Wieczór ten urządzony przez Koło muzyczne będzie inauguracyą sezonu 1911/2.

Koncert prof. Jerzego Lalewicza odbędzie się we Lwowie dnia 6-go listopada b. r. w sali Tow. muzycznego. Bliższe szczegóły podadzą afisze.

Mieses Mateusz. W kwestyi nienawiści rasowej. Lwów, 1912. Nakład księgarni H. Altenberga. Sporą, bo zwyż ośm arkuszy obejmującą książkę poświęcił autor niezmiernie aktualnej kwestyi „rasowości“. Po ustaleniu ogólnego pojęcia „rasy“, oraz rozpatrzeniu kwestyi rasowej czystości, zajmuje się autor szczegółowo rasą aryjską w stosunku do obcorasowców. — Roli ras semickich w pochodzie ogólno-cywilizacyjnym poświęca autor drugi rozdział, a w trzecim, reasumując swe wywody, stawia twierdzenie, że źródłem nienawiści rasowej są antagonizmy religijne. — Książka pisana jest żywo, z uwzględnieniem najnowszej literatury przedmiotu i dużem zacięciem polemicznem.

Kutrzeba Stanisław: Historya ustroju Polski w zarysie. Wydanie trzecie. Lwów 1912. Tom I. „Korona“.

U nas pokup na dzieła, zwłaszcza treści naukowej, jest w zasadzie bardzo mały. To też bardzo rzadko ukazuje się nakład drugi, a już do wyjątkowych ewenementów literackich należy pojawienie się jakiejś książki po raz trzeci.

Taki właśnie wyjątkowy wprost wypadek zaszedł i z historyą prof. Kutrzeby, która obecnie przed paru dniami właśnie po raz trzeci okazała się w obiegu księgarskim. Już ten sam fakt znamienny przemawia wiele na korzyść tego dzieła.

W rzeczy samej autor zapełnił lukę w naszej historyografii, lukę, która domagała się jak najszybszego wypełnienia. Dzieła tego dokonał p. Kutrzeba w granicach możliwości w sposób jak najlepszy. Niedawne są to czasy, kiedy wyszło pierwsze tej książki wydanie, które wywołało cały szereg recenzyi i rozbiorów krytycznych nietylko w literaturze polskiej — ale i czeskiej i rosyjskiej.

Począł się naukowy spór o cały szereg kwestyi, rzecz zupełnie naturalna, jeżeli się zważy, że historyą ustroju Polski mniej się stosunkowo zajmowano i że skutkiem tego jest mnóstwo kwestyi ciemnych, niewyjaśnionych lub spornych. Zasługą jedną więcej autora było, że przez swą książkę spór ten wywołał, bo przyczynił się w ten sposób do wyświetlenia niejednej zagadki czy bodaj wątpliwości naszych dziejów. Dalszą zaś zasługą autora jest, że dzieło swe, wyrzekając się choćby swej ambicyi autorskiej, uwagami słusznemi wynikłemi z tej polemiki rozwijał i udoskonalił.

Stąd poprawniejsza edycya druga, stąd jeszcze lepsze wydanie trzecie, w którem autor dopełnił jeszcze szeregu zmian — i co najważniejsze starał się objąć całokształt dzie ów Polski, rozwijając rzecz całą na trzy tomy. W pierwszym zatytułowanym: „Korona“, mowa jest o ustroju państwa polskiego, w drugim będzie przedstawiona historya ustroju Litwy, a trzeci tom obejmie ustrój ziem polskich po rozbiorach do chwili obecnej.

Tom pierwszy, obecnie wyszły, obejmuje wszechstronny obraz rozwoju życia Rzeczypospolitej bez Litwy — i jej form prawno-politycznych; przedstawia wszystkie jej władze, instytucye sądowe, skarbowe, administracyjne, wojskowe i t. d. Skutkiem tego jest wybornym podręcznikiem do zapoznania się z wewnętrznemi dziejami Polski. Przejrzystość i łatwość oryentacyi jest również dodatnią cechą dzieła tego, które dla swych zalet powinno znaleźć jak najszersze rozpowszechnienie.

DR. BR. PAWŁOWSKI.

Z muzyki. Klasę śpiewu solowego w szkole muz. Sabiny Kasparek (art. kier. prof. Lalewicz) prowadzi obok pni Falkenberg, pna Wanda Otto, była śpiewaczka operowa, która już w Krakowie zyskała sobie rozgłos na polu pracy pedagogicznej. Do klasy powyższej, jak i do klas fortepianowych, skrzypcowych, śpiewu choralnego i nauk teoretycznych przyjmuje wpisy kancelarya szkoły przy ul. Batorego l. 36. W osobnych kursach przygotowanie do egzaminu państwowego z muzyki.

— **Olaf Gulbransson,** znany autor rysunków satyrycznych w „Simplicissimusie“ weźmie udział w pierwszem przedstawieniu „Nowoczesnej Evy“ Gilberta, 11. bm. w teatrze operetkowym w Berlinie. Od niego bowiem pochodzą obrazy sceniczne do nowej operetki, pełne humoru, temperamentu i satyrycznego zacięcia.

NADESŁANE.

(Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcyi).

EKONOMISTA.

Przegląd giełdowy.

(Oryginalne sprawozdanie „Gazety wieczornej“).

Wiedeń, 9 października.

Exposé ministra skarbu. — Polepszenie płac urzędników państwowych. — Nowe ciężary dla stanu średniego. — Polityka handlowa kół agrarnych. — Podatek osobisto-dochodowy. — Polityka ceł ochronnych. — Opodatkowanie agraryuszy wedle rzeczywistych dochodów. — Opodatkowanie towarzystw akcyjnych. — Utrudniony zbyt renty. — Spekulacye na giełdzie. — Wypadki polityczne. Giełda wiedeńska i zagraniczne.

Minister skarbu w exposé budżetowem potrącił o wszystko, co w dziedzinie gospodarczej na uwagę zasługiwało i w końcu doszedł do znośnych wcale wyników: „Naszej sytuacyi obecnej nie charakteryzuje ani nadzwyczajna konjunktura, jak również nie znajdujemy się w stanie depresyi“. I w rzeczywistości inaczej wygląda wyższa konjunktura, inaczej depresya. Wyższa konjunktura istniała w roku 1906, gdy państwo mogło zamknąć bilans z nadwyżką 146 milionów koron, zaś rok depresyi panował przed dziesiątkiem lat, gdy parlament potrzebą zmuszony był zaniechać obstrukcyi i wotować setki milionów na budowę kolei, na które w innych warunkach czekanoby jeszcze długie lata. Do akcyi ratunkowej przemysłu nie zachodzi obecnie potrzeba, tak, jak wówczas, wdrożoną być musi jednak akcya innego rodzaju, około której obraca się exposé teraźniejsze: polepszenie płac urzędników państwowych.

Pisma wiedeńskie rozpisują się o tem bardzo obszernie.

W ciężkich czasach, gdy gniotąca drożyzna coraz bardziej utrudnia warunki życiowe, zamierzony jest nowy ciężar dla stanu średniego, tej armii kupców i drobnych przemysłowców. — Trzydziestu trzech milionów koron potrzeba na polepszenie płac urzędników państwowych, a fakt ten zasługuje na uwagę tembardziej, że akcya w tym kierunku nie napotka u sfer miarodajnych na opór. Ceny środków spożywczych, jakoteż czynsze mieszkaniowe doszły do niebywałych wprost wysokości, tak, że skromne podwyższenie płacy zużytkowane będzie zupełnie właśnie z powodu i na nadwyżkę drożyźnianą.

Koszta mają pokryć warstwy najboleśniej tem dotknięte; nigdzie natomiast nie ujawniają się usiłowania, ażeby do udziału w tem skłonić te warstwy, które drożyznę spowodowały i jej zawdzięczają nadzwyczajne zyski. Austryackie zbiory zboża wypadły w roku bieżącym doskonale i rolnicy mogli sprzedać zboże po najlepszych cenach. Bydło, które sprowadza się na targ jest bardzo poszukiwane. Rolnictwu zorganizowanemu w licznych stowarzyszeniach ułatwione było — dzięki rosnącemu zapotrzebowaniu ludności — korzystać w całej pełni z ochrony cłowej i doszło do tego, że od czterech lat jest zboże w Austryi najdroższe.

Przewaga kół agrarnych decyduje o polityce handlowej, która ulega jej rozkazom z niezrozumiałą słabością. Granice są od lat wielu dla żywego bydła zamknięte, mimo, że inwentarz wewnętrzny jest zupełnie nie wystarczający. Także dowóz mięsa został ograniczony do minimum, zaś dowóz z Argentyny całkiem zakazany. A teraz odwrotny stosunek. Z pomiędzy produkujących warstw ludności rolnictwo jest najmniej obarczone podatkami. Z podatku osobisto-dochodowego płacą posiadłości ziemskie z których żyje połowa ludności, około siedmiu procent. Z większych posiadłości płyną olbrzymie dochody, ich właściciele rządzą wprost w państwie, ale na liście opodatkowanych stosuje się do nich dziwną wstrzemięźliwość. Drożyznę spowodowała wyłącznie agrarna polityka ceł ochronnych, jednak nie dokłada się najmniejszych starań, by zmusić agraryuszy, do ulżenia nędzy.

Odpowiednie obciążenie większej własności której renta przy obecnych cenach musi się **nadzwyczajnie podnieść, opodatkowanie według rzeczywistych dochodów, a nie według fikcyjnych wykazów z katastru, które przeważnie podają tylko trzecią część rzeczywistych dochodów, mogłoby z łatwością pokryć znaczną część zwiększonych przez drożyznę kosztów administracyjnych.**

Stan średni stanowi w Austryi i tak bardzo chwiejną warstwę, znacznie słabszą niż we Francyi lub w Anglii, gdzie armia średnich kupców, przemysłowców i kapitalistów tworzy trwałą podstawę dobrobytu narodowego. Już Gladstone i Goschen dowodzili wielokrotnie, że racyonalna polityka podatkowa i ekonomiczna powinna stosować wszelkie względy dla tych warstw, zaś były pruski minister skarbu Maquel, twórca podatku osobisto-dochodowego w Prusach, uzasadniał konserwatywny charakter tego podstawowego dzieła reformowego, koniecznością utrzymania stanu średniego.

W przedłożeniach podatkowych rządu zamierzone jest silniejsze opodatkowanie rentowynch towarzystw akcyjnych, przyczem wychodzi się z założenia błędnego, że przedstawiają one przedsiębiorstwo indywidualne, gdy tymczasem ich udziały rozpowszechnione są przeważnie wśród warstw średnich, na które zatem ciężar ten spadłby w znacznym stopniu. Podwyższone być mają również należytości za ubezpieczenie. Każdy obznajomiony ze stosunkami wie, że przeważna część ubezpieczeń przypada na średnią klasę, którą się znowu obarcza ciężarem. A wszystko to w chwili, w której właśnie stan średni najbardziej cierpi wskutek drożyzny.

Minister skarbu żalił się w swojej mowie z powodu utrudnionego zbytu rent i spadających kursów rent, przyczem nadmienił o obawach, które go niepokoją na myśl o umieszczeniu rent na przyszły rok w wysokości ćwierć miliarda koron. Głównem polem zbytu dla rent są nie bogate, lecz średnie warstwy ludności.

Rozumie się, że Towarzystwa ubezpieczeniowe i Kasy oszczędności nabywają corocznie miliony rent, jednak kupcy, którzy na targ stale przebywają i wytwarzają popyt za papierami lokacyjnymi, rekrutują się przeważnie z kół stanu średniego, które na cele kaucyjne, posagowe itd. rentę ciągle nabywają. Chęć kupna w tych kołach osłabiła się nieco w ostatnich dniach z powodu drożyzny i spodziewać się można, że podatki, których ostrze trafia w stan średni, do dalszego osłabienia również się przyczynią. Obecnie przybywają jeszcze nowe podatki, mogące pochłonąć skromną resztę, którąby pozostała. Ciężary te odczuwa stan średni tem dotkliwiej, gdyż większa posiadłość jest zupełnie prawie, a w każdym razie niestosunkowo, od ciężarów uwolniona.

Sytuacyę na targu określił minister skarbu w swojem „exposé“, jako niestałą, przyczem równocześnie przestrzegł przed rozpowszechnioną spekulacyą w papierach i towarach. Zjawiska, które od szeregu lat codziennie trwają, wzywają same przez się do ostrożności. W ruchu targowym biorą udział bardzo szerokie koła, powodując się tą próżną okolicznością, że przez nabycie akcyi stają się współwłaścicielami przedsiębiorstw przemysłowych.

Austrya posiada najdroższe papiery i najwyższe ceny towarów i mimo, że pieniądz w jesieni jest ciasny, zaś stopę procentową podwyższono, wpływ na kursa był bardzo nieznaczny, podobnie, jak wpływ z powodu wypadków politycznych. Operacyi wojskowych w Trypolisie nie uważa się za rzeczywistą wojnę. Turcya zrezygnowana zrzeka się wszelkiego oporu i nie ulega już wątpliwości, że dojdzie do pokojowego porozumienia, które zapewni Włochom korzystny wynik wdrożonej akcyi. Giełda wiedeńska opierała się najdłużej przy swoich optymistycznych zapatrywaniach na sytuacyę aż do czasu, gdy znikła już prawie obawa zawikłań wojennych.

Na targach zagranicznych jest nastrój mimo to przygnębiony. W Berlinie nie ożywiły targu nawet korzystne sprawozdania o ożywionym ruchu w przemyśle, podobnie trwa dalej depresya na giełdzie paryskiej, Giełda londyńska nie otrząsnęła się jeszcze z wrażenia po spadkach kursów amerykańskich walorów. Napięcie stosunków pieniężnych ustąpiło po ultimo na obcych tagach. Na targu wiedeńskim widoczna jest ciasnota pieniężna.

Lwów, 10. października.

Stan Banku austro-węgier. z dniem 7-go października wynosił:

Banknoty w obiegu 2,404,477.000 (mniej o 82,691.000).

Rezerwa kruszcowa 1,653,136.000 (mniej o 4,282.000).

Portfel wekslowy 1,047,830.000 (mniej o 49,416.000).

Lombard papierów 77,799.000 (mniej o 2,334.000).

Zobowiąz. natychmiast płatne 245,617.000 (więcej o 7,279.000).

Banknoty opodatkowane 151,340.000 (mniej o 78,409.000).

Bank dla przemysłu naftowego Tow. akc. w Berlinie, posiadający kopalnie (między innymi też Oil City) w Tustanowicach, zwołuje nadzwyczajne walne zgromadzenie, by obmyśleć dalsze środki dla prowadzenia przedsiębiorstwa, lub ewentualnie, by przyjąć wniosek na likwidacyę Towarzystw.

Towarzystwo akcyjne „Schodnica“. W sprawie wydzielenia z Towarzystwa akcyjnego „Schodnica“ kopalń naftowych i utworzenia osobnego dla nich Towarzystwa akcyjnego, będą w końcu października toczyć się ostateczne rokowania.

Sprzedaż kopalń naftowych. Jak się dowiadujemy, został już zawarty kontrakt z angielskiem konsorcyum co do sprzedaży kopalń naftowych Władysława Długosza i Ski. Konsorcyum to złożyło już znaczną część kupna, do 1. stycznia 1912 kopalnie pozostają jeszcze w rękach dotychczasowych właścicieli.

Kurs samorodnego spajania metali w Krakowie. Onegdaj odbyło się uroczyste zakończenie trzeciego z rzędu kursu samorodnego spajania metali. W uroczystości połączonej z egzaminem uczestników kursu wzięli udział imieniem Rady miasta Krakowa radca dr. Gertler i radca Suski, imieniem Izby handlowej i przemysłowej wicesekretarz dr. Josefert.

Nadto byli obecni: instruktor stowarzyszeń przemysłowych Witołd Ostrowski oraz przedstawiciele cechów przemysłowych z p. Kosobuckim na czele.

Kierownictwo kursu spoczywało w rękach inż. Webera. Kurs ukończyło 16 kandydatów, przeważnie majstrów i werkmistrzów z prowincyi. Okoliczność, iż dyrekcya Muzeum przemysłowego w Krakowie urządziła w stosunkowo niewielkich odstępach czasu trzy po sobie następujące kursa samorodnego spajania metali, świadczy najlepiej o potrzebie takich kursów u nas oraz o wielkiem zainteresowaniu, jakie kursa te obudziły w sferach rękodzielniczych i przemysłowych.

Krajowy kurs zawodowy dla przodowników w rafineryach nafty. Dnia 5 października b. r. odbył się egzamin uczestników kursu pod przewodnictwem c. k. radcy dworu i nadinspektora przemysłowego p. A. Nawratila i w obecności kierownika c. k. starostwa w Drohobyczu p. Semlera, oraz delegata Izby handlowej i przemysłowej p. Machera. Jako egzaminatorowie fungowali p. dr. Stanisław Pilat, dyrektor c. k. fabryki olejów mineralnych i p. inż. Józef Metzis, dyrektor rafineryi „Galicya“ i siły nauczycielskie kursu p. inż. Wieleżyński, inż. Halpern, inż. Wischnowitzer i dr. Eliasiewicz. Do kursu zgłosiło się 16 uczestników, z których 14 poddało się egzaminowi. Uznano przy egzaminie 13 uczestników jako uzdolnionych, a jednego za nieuzdolnionego.

Nowa placówka przemysłu. W zabudowaniach przy pl. Bema l. 3, w miejscu, gdzie do niedawna mieściła się fabryka wyrobów żelaznych ś. p. Machana, dwaj młodzi fachowcy pp. Wygnaniec i Zaczkowski otworzyli nową, wielką, na wyżynę europejską wydźwignięta fabrykę konstrukcyi żelaznych, wyrobów ślusarskich i odlewarnię żelaza.

Uroczyste poświęcenie fabryki odbyło się w niedzielę w południe przy udziale delegata Izby handlowo-przem. p. Eilego, sfer interesujących się naszym przemysłem i licznego personalu fabrycznego, którego liczba już dzisiaj sięga 150 osób. Poświęcenia dokonał ks. Wałęga a następnie uczestnicy zasiedli do skromnego śniadania, podczas którego wznoszono toasty **na pomyślność nowej placówki**

P. Wygnaniec, były wspólnik firmy Sosnowski i Zachariewicz, wykształcony w kraju i za granicą, posiada szereg odznaczeń za swoje prace. W r. 1910 zyskał na wystawie w Brukseli złoty medal, a obecnie sprzedał swój wynalazek do przesuwania zwrotnic, opatentowany we wszystkich krajach, za sumę 350.000 kor. belgijskiemu tow. „Union“. Obok niego stanął do pracy p. Zaczkowski, który własną pracą zyskał nader szerokie wykształcenie w tym zawodzie. Specyalnością nowej fabryki jest: wykonywanie portali żelaznych i żaluzyi sklepowych. Jest więc nadzieja, że nowa fabryka odda krajowi wybitne usługi i potrafi zatrzymać część kapitału, który dziś przechodzi w ręce niemieckie.

Sprzedaż fabryki skór. Fabryka skór i garbarnia firmy protokołowanej H. Knoch i Synowie w Oświęcimiu, znajduje się obecnie w likwidacyi. Postępowanie licytacyjne jest w toku, a termin licytacyjny odbędzie się niebawem.

Garbarnia Knochów, dzięki geograficznemu położeniu m. Oświęcimia, taniemu węglowi, a przedewszystkiem ze względu na dogodne środki komunikacyjne i doskonałe dla wyrobu skóry składniki, znajdujące się w rzece Sole, może się w rękach obrotnego przedsiębiorcy stać jedną z pierwszych fabryk w kraju, mogącą śmiało konkurować z innemi krajowemi i zagranicznemi fabrykami.

Nabycie tej fabryki w obecnych warunkach jest bardzo ułatwione. Centralny Związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego we Lwowie, względnie jego sekcya w Oświęcimiu ofiaruje chętnie swą interwencyę interesentom, którzyby mieli zamiar kupić tę garbarnię, przyczem zwraca się uwagę, że pośpiech jest konieczny.

Przemysł ceramiczny, wychodzący w Krakowie pod redakcyą inż. R. Z. Ciesielskiego, przynosi w ostatnim 21 nrze interesującą i obfitą treść. Na wstępie omawiane są sprawy polskiego Związku ceramicznego; p. J. Noworolski pisze „O szkole ceramicznej w Podgórzu“; Stanisław Abramowicz, „Fabrykacya płytek posadzkowych“; inż. Ciesielski: „O ciągomierzu“; rozmaitości; kronika; w zakończeniu zaś interesujący i ważny dla podniesienia fabryk ceramicznych: dział pytań i odpowiedzi, wreszcie dla pracowników fabryk wykaz wolnych posad.

Staranny dobór treści i formy dowodzi, że pismo wytrwale dąży do spełnienia pokładanych w niem nadziei.

Z galicyjskiego przemysłu drzewnego. W piśmie Oest. ung. Holz-Markt ukazał się artykuł zajmujący się obecną konjunkturą w tej gałęzi przemysłu. Autor stwierdza, że ruch budowlany był, jak dawno już, bardzo ożywiony. Całe dzielnice miast przebudowują się, a i na wsi powstaje wielka ilość nowych zagród. Dzięki tej konjunkturze producenci nie oglądając się nawet na pomyślne zresztą warunki eksportu, starali się zaspokoić przedewszystkiem rynek wewnętrzny.

Silne zapotrzebowanie musiało prowadzić do podwyższenia cen drzewa materyałowego. Ceny te dziś są tak wysokie, że producentom nie opłaca się nawet eksportować. Zapasów niema żadnych. Tegoroczna posucha, która wstrzymała przewóz galicyjskiego drzewa na niemieckich kanałach, nie wywarła żadnego wpływu na rynek galicyjski.

Urodzaje w Galicyi. „Głos Nar.“ zamieszcza następujące uwagi o urodzajach w Galicyi:

„Jeszcze w lipcu miałem sposobność wyjechać z Krakowa na specyalne oglądnięcie urodzaju. Przejechałem zachodnią Galicyę i byłem w Bocheńskiem, Tarnowskiem, Rzeszowskiem, Jasielskiem, Sądeckiem, Nowotarskiem i—o ile mogłem—już to z relacyi ustnych, już to naocznie przekonałem się, że urodzaje zapowiadają się, jakkolwiek nie wyśmienicie, ale dobrze. Siana wiosennego była obfitość wielka. Ziarno, co prawda, było wszędzie drobniejsze, lecz odpowiednio cięższe tak, że podczas gdy zeszłego roku ważył 1 korzec 100 kg., tegoroczne żyta ważą w przybliżeniu 10 prc. więcej. Mniej go jest na miarę, lecz waga ta sama. O ziemniakach nic jeszcze powiedzieć nie można było.

W sierpniu wyjechałem powtórnie w te same powiaty, równocześnie jednak dojechałem i w Rawskie, Tarnopolskie, Samborskie. Tu z relacyi rolników powziąłem wiadomość, że plony tegoroczne wcale złymi nie były, co do ziemniaków wcale żadnej obawy o nieurodzaj nie było, a siana drugiego wcale niezłego zbioru się spodziewano, w zachodniej jednak Galicyi z powodu posuchy, nać ziemniaczana za wcześnie poschła i obawiano się, że się ziemniaki nie urodzą i paszy jesiennej nie będzie.

Ostatnio 21 września zrobiłem tę samą drogę po Galicyi i zmuszony jestem wyrazić moje zdziwienie, że gdzie tylko byłem,—wszędzie ujrzałem nać ziemniaczaną zieloną, a w niektórych miejscach kwitnącą po raz drugi.

Z wycieczek moich i badań wogóle przyszedłem do przekonania, że leży to w czyimś interesie, aby przez podawanie do publicznej wiadomości fałszywych dat o stanie ziemiopłodów, cenę tychże możliwie podnosić. Przy tej sposobności nie mogę pominąć kwestyi nieracyonalnej gospodarki wielu naszych rolników. Otóż mając pięknie zebrane i obfitość siana wiosennego, zawczasu pospieszyli się porobić transakcye na sprzedaż takowego, mając nadzieję, że i jesienne siano mieć będą, tymczasem drugie siano częściowo nie dopisało, a pierwsze było już sprzedane,—stąd brak dla własnego inwentarza tak, że niektórzy rolnicy własne niemal siano drożej kupować muszą, a różnicę ceny i własnej nieoględności chcą na konsumentach odbić.

Co do kapusty nadmienić muszę, że jak co roku, tak i teraz są miejscowości, gdzie kapustę zjadły gąsienice, lub też wskutek posuchy ucierpiała, pomimo to dziś jeszcze nie można stanowczego zdania wyrzec, bo kapusta obecnie jeszcze rośnie i róść będzie przez cały październik, tak samo i buraki. Można jednak stanowczo powiedzieć, że od Rzeszowa na wschód kapusty są ładne, od Tarnowa po Rzeszów średnie. Buraki dla cukrowni, jakkolwiek u producentów będą skąpsze, to za to procent cukrowy będzie znacznie wyższy, gdyż nie będą wielkie, lecz średnie, a te są procentowo najwydatniejsze“.

Subwencyonowanie prywatnych ciężarowych pociągów motorowych, zdolnych do użytku w razie wojny. Celem zaopatrzenia armii w razie potrzeby w ciężarowe pociągi motorowe, c. i k. Zarząd wojskowy udzielać będzie co roku pewnej ilości subwencyi (premii) na wyrób, nabycie i utrzymanie prywatnych pociągów motorowych ciężarowych (ciężarowych samochodów z doczepialnym wózkiem).

Ilość tych subwencyi oznaczy rok rocznie Zarząd wojskowy w miarę środków.

Subwencye te dzielą się na: a) subwencyę, ułatwiającą nabycie (Beschaffungsprämie), wynoszącą 4000 K; b) pięć (5) subwencyi na utrzymanie po 1000 K rocznie przez lat 5 t. j. razem 5000 K (Betriebsprämie).

Wyjątkowo w 6 roku używania pociągu motorowego może być udzielona dalsza subwencya na 6 rok w kwocie 1000 K w tym wypadku, jeżeli pociąg motorowy przez cały czas używania utrzymywany był w stanie wzorowym.

Nadto Zarząd wojskowy od czasu do czasu udzielać będzie nadzwyczajnych zasiłków za umiejętne i fachowe używanie większej ilości motorowych pociągów ciężarowych oraz za wynalazki i ulepszenia, zwiększające rentowność cywilnych przedsiębiorstw tego rodzaju lub korzystnych do celów wojskowych.

Bliższych informacyi zasięgnąć można w C. i k. oddziele doświadczalnym samochodów (k. u. k. Automobilversuchsabteilung) w Wiedniu I, Gumpendorferstrasse 1.

Wojna i straty papierów włoskich. Według zestawienia „Economista Italia“ w Medyolanie, utraciły papiery giełdowe włoskie w ciągu miesiąca września 72 milionów lirów przy ogólnej ich wartości 3.243 milionów. To są pierwsze ekonomiczne skutki wojny.

Rozwiązanie kartelu maszynowego. W sobotę odbyło się w Wiedniu plenarne posiedzenie zastępców tych fabryk maszyn, które po wystąpieniu grupy berneńskiej pozostały w kartelu. Po dwugodzinnej debacie uchwalono kartel w zgodny sposób za wspólnem porozumieniem **rozwiązać**. Powód podano taki, że ze względu na konkurencyę zagraniczną cel kartelu, zwłaszcza od czasu secesyi fabryki berneńskiej nie może być spełniony. Najważniejszy punkt obrad stanowiła kwestya obliczenia kwot, ponieważ — jak wiadomo — część fabryk zatrudniona jest ponad miarę, inne natomiast nie osiągnęły jeszcze kontyngentu, a według kartelu miałyby fabryki ponad wyznaczoną miarę produkujące oddać 20 prc. z nadwyżki na odszkodowanie fabryk słabszych. Rachunki te ma się załatwić w ciągu 14 dni, poczem ma nastąpić formalne rozwiązanie kartelu. Gdyby i w tym kierunku pokazały się jakieś trudności, ma je usunąć sąd rozjemczy złożony z przedstawicieli wiedeńskich banków i przemysłu żelaznego.

Sprawozdania giełdowe i towarowe

Zboże.

Sprawozdanie targowe Izby kupieckiej we Lwowie

Lwów, dnia 9. październ. 1911. Dziś notujemy za 50 kg. netto paritas Lwów, bez akcyzy. Waluta koronowa.

Pszenica prima 11·75, do 12·—. Żyto prima 9·50 do 9·75. Jęczmień prima 7·50, do 8·—. Owies pański prima 9·00, do 9·25. Kukurudza prima —·—, do —·—. Rzepak zimowy 15·—, do 15·25. Siemię lniane —·—, do —·—. Siemię konopne —·—, do —·—. Tymotka —·—, do —·—. Koniczyna czerwona prima 75·—, do 80·—. Koniczyna biała prima 95·—, do 100·—. Anyż płaski —·— do —·—, okrągły —·—, do —·—. Groch do gotowania Wiktorya 12·—, do 13·—, zielony 13·—, do 14·—. Groch pastewny —·—, do —·—. Bobik koński 8·—, do 8·25 Wyka 8·50, do 9·25. Otręby pszenne —·—, do —·—, żytne —·—, do —·— Chmiel —·—, do —·—.

	Kontyngent		Nadkontyngent	
	od	do	od	do
Spirytus surowy bez podatku i bez kosztów ekspadycyjnych				
loco stacye paritas Husiatyn . .	54·50	55·—	34·50	35·—
loco stacye paritas Tarnopol . .	54·75	55·25	34 75	35·25
loco stacye paritas Sokal . . .	55.—	55.50	35·—	35·50
Z dostawą i oddaniem loco rafinerye Lwów	57·50	58·—	37·50	38·—
Ceny spirytusu za 10.000 litr procent				

Zboże.

Sprawozdanie targowe Banku rolniczego we Lwowie.

Lwów dnia 9. październ. 1911. Dziś notujemy na 50 kg. loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa od 11·90 do 12·10, Żyto gotowe 9·50 do 9·70. Owies obroczny gotowy 7·80 do 8·—. Jęczmień pastewny 7·50 do 8·00. Jęczmień browarniany 8·50 do 9·59. Groch do gotowania 10·— do 14·—. Wyka —·— do —·—. Koniczyna czerwona 85·— do 95·—. Koniczyna biała 110·— do 130·—. Koniczyna szwedzka 70·— do 80·—. Tymotka —·— do —·—.

Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie

od 2. październ. do 8. października.

Bez opłaty akcyzowej. — Waluta koronowa.

Ceny za 50 kilogramów:

Pszenica od 11·75 do 12·—, Zyto od 9·25 do 9·50 Jęczemień brow. od 8·80 do 9 50, Jęczmień pastew. 7·60 do 8·—, Owies 8·20 do 8·60, Hreczka 0·— do 0·—, Kukurudza —·— do —·— Proso —·— do —·—, Groch do gotow. 11·75 do 13·50 Groch pastew. 9·— do 10·—, Soczewica —·— do —·—, Fasola —·— do —·—, Bobik 8·— do 8·25 Wyka 8·50 do 9·25, Łubin gal. 0·— do 0·— Rzepak zimowy 14·50 do 15·00, Rzepak letni —·— do —·— —·— gal. —·—do —·—, Lnianka —·— do —·—, Nasienie konop. —·—, do —·—, Nasienie lniane —·— do —·—, Chmiel 330·— do 360·— Koniczyna czerwona 80·— do 86·—, Koniczyna biała 100·— do 112·—, Koniczyna szwedzka 70·— do 80·—, Tymotka 75·— do 80·—, Siano lepszej jakości 3·75 do 4·—, Siano gorszej jakości 3·— do 3·25, Otawa 2·80 do 2·80, Siano z koniczyny 4·50 do 4·50, Słoma okłotowa od 3·— do 3·20, Słoma mierzwiasta 2·40 do 2·50, Kartofle jadalne 2·40 do 2·65 Kartofle gorzelniane 0·24 do 0·26, Nafta zwykła 15·50 do 16·50, Nafta salonowa 17·50 do 18·30.

Ceny za 100 kg.:

Ropa borysł. 3·69 do 3·63. Drzewo opałowe twarde, w całych wagonach 0·— do 0·—, Drzewo opałowe miękkie II. kl. w całych wagonach 0·— do 0·—.

Mąka pszenna 40·— do 40·— Nr. 0 39·50 do 40·—, Nr. 1 38·50 do 39·—, Nr. 2 37·50 do 38·— Nr. 3 36·50 do 37·—, Nr. 4 35·— do 36·00. Nr. 5 34·00 do 35·—, Nr. 6 32·— do 33·—, Nr. 7 26·— do 30·—, Nr. 8 19·— do 22·— Mąka żytnia Nr. 0 33·50 do 33·50, Nr. 1 32·— do 32·50, Nr. 2 19·— do 22·—, Nr. 3 18·— do 18·—, Otręby pszenne 12·50 do 13·00, żytnie 12·— do 13·00. (Ceny mąki netto bez opłaty akcyzowej).

Ceny za 1 kilogram z podatkiem konsumc.:

Mięso wołowe przednie w ćwiartkach loco rzeźnia 0·00 do 0·00, Mieso wołowe tylne w ćwiartkach loco rzeźnia 0·00 do 0 00, Mięso cielęce loco rzeźnia 0·00 do 0·00 Wieprzowina loco rzeźnia 0·00 do 0·00.

Spirytus kontyng. 57·50 do 58·—, Spirytus nadkontyng. 37·50 do 38·—

Nasza młodzież.

II.

Z Rusinami młodzież polska prawie nic lub też znikomo mało utrzymuje stosunków. W klasach przeważnie istnieje łączność „interesów“ w podpowiadaniu i odpisywaniu, tak, że do walk narodowościowych przeważnie nie dochodzi, a poza szkołą mało jest punktów stycznych.

Dzielą się Rusini na wiele grup, z których najliczniejsze są: nacyonalistyczna, antypolska i socyalistyczna, żyjące w zgodzie z polskiemi i żydowskiemi organizacyami socyalistycznemi.

Listę liczebną organizacyi tych trudno podać. Po pierwsze dlatego, że trudno określić kto jest, a kto nie jest członkiem, bo w pojęciu członka wiele jest stopnio[illegible] po drugie z powodu tajności konspiracy[illegible]anizacyi, potrzecie, gdyż liczba członków co chwila się zmienia, tak, że wprost niemożliwem jest zdać sobie sprawę z siły poszczególnych organizacyi.

Zresztą to nie stanowi głównej cechy organizacyi. Minęły te czasy, kiedy się łudzono, że organizacya taka może objąć całe masy. Z wyjątkiem chyba prawie jawnie i za poparciem profesorów działających związków, inne muszą się ograniczyć do nielicznych jednostek, tak z obawy zadenuncyowania, jak z przekonania, że w pracy nad samokształceniem lepsza jest tęga jednostka, niż licha masa.

W stosunku do siebie grupy zwalczają się zacięcie. Terenem walki jest werbowanie zwolenników i czytelnie szkolne, o ile istnieją. W nich zewnętrzni widzowie obserwują partye walczące z sobą, ale o co — trudno poznać. Dopiero z półsłówek, z domyślników itp. można wywnioskować, że to grupy polityczne, walczące ze sobą o władzę w czytelni. Dlatego też przykre jest stanowisko profesorów, co takie chcą godzić spory. Widząc tylko zewnętrzne objawy walki, a nie jej treść, walczą z wiatrakami, by potem wygadywać, że młodzież jest zdemoralizowana, rozwydrzona itd. Drugim terenem walki jest werbowanie zwolenników.

Zależnie od okoliczności, jest ono prowadzone więcej lub mniej szlachetnie. Częstym jednak wypadkiem jest agitowanie frazesem, łudzenie pozorami, a zakrywanie treści, czasem zdarzają się denuncyacye i bójki, jako objaw rywalizacyi.

Wspólne obchody, jak wiece i jubileusze chybiają celu. Młodzież polska przekonała się o zupełnej bezproduktywności wieców i zupełnie je opuściła, zostawiając je frazesowiczom, którzy muszą się gdzieś wygadać. Czasami tylko w ważnych sprawach zwołuje się wiece, by zamanifestować dążenia młodzieży i tu jednak często powstają burdy i awantury. Obchody zaś, jak: listopadowy, styczniowy, 3. maja, choć przeważnie mają nastrój podniosły, nie bardzo również młodzież podnoszą ideowo, wiele pola zostawiając frazesom, i też w ostatnich czasach wiele podnosi się głosów, by ich zaniechać (np. obchód styczniowy b. r. we Lwowie się nie odbył).

W stosunkach narodowościowych mało zaszło zmian. R. 1905 w Galicyi wykazał rozbieżność i niemożliwość akcyi wspólnej młodzieży różnych narodowości, obecnie stosunki się jeszcze bardziej rozluźniły, tak, że każda narodowość jest zupełnie odosobniona, zwłaszcza wobec silnie rozwijającego się syonizmu i antysemityzmu. Wyjątek stanowi tylko gdzie niegdzie młodzież socyalistyczna, która godzi swe narodowe postulaty, silnie bardzo obecnie rozwinięte, z narodowymi postulatami innych narodowości. Tego n. p. roku odbył się we Lwowie wspólny studencki obchód 1-go maja, gdzie każda narodowość, akcentując silnie swe narodowościowe postulaty (między innymi polscy socyaliści — niepodległość) zagwarantowała poszanowanie ich u drugich.

Najgroźniejszym jednak wrogiem ideowych ruchów młodzieży jest sport i demoralizacya. Młodzież nieraz całymi dniami siedzi na boiskach footballowych, kopiąc piłkę i nie ma innego ideału, jak pytanie, kto kogo pokonał, ile na ile i t. p. Taka młodzież jest niedostępna wszelkiej idei, wszelkiemu samokształceniu, a z powodu swej wesołości, z powodu przyjemności sportu, a zwłaszcza poparcia ze strony szkoły, która nieraz w ten sposób chce pokonać żywioły „niebezpieczne“, stanowi groźną zawadę dla ruchów młodzieży. Sporty te rozwijają się głównie we Lwowie, Krakowie, zaczynają jednak bardziej rozszerzać się i na prowincyi.

Powstała wprawdzie próba pogodzenia sportu z ideą, t. z. „Skałty“, na wzór angielskich „boy-scoutingów“. Chybiają one jednak celu jako poddane całkiem organizacyi zarzewieckiej i wszechpolsko-irredentystycznej, a więc nie ogólnej bo dając ćwiczeniom fizycznym i sportom polor ideowości tem samem młodzież od samokształcenia odciągają. Są one jawne i przez władze popierane.

Drugim wrogiem jest demoralizacya, tak straszna, że nie pomogą jej żadne, suchotniczy żywot pędzące „związki wstrzemięźliwości“. Demoralizacya jest tak rozpowszechniona, że wprost musi się ukrywać ten, kto jej nie podlega. A przyczynia się do tego szkoła, tłumiąc ruch ideowy, który jedynie jako wychodzący od samej młodzieży, mógłby temu przeciwdziałać. *F.*

NADESŁANE.

Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcyi.

Doborowe drzewa i krzewy owocowe

nabywać można

w Zakładzie sadowniczym „Glinka“

(własność krakowskiego Towarzystwa ogrodniczego)

w Prądniku czerwonym, p. w miejscu.

Dla kółek roln. instyt. sa owniciwo popierających znaczne opusty.

Cennik darmo i opłatnie! 1326 Cennik darmo i opłatnie!

Niebywałe!

W ciągu 3 minut obrać można 2 do 25 kg. kartofli, obieraczką „HOPPLA“

zależnie od wielkości maszynki. — CENA OD K 30 POWYŻEJ.

„Hoppla“ maszynki nadają się dla kuchni domowych, restauracyi, hoteli, szpitali, zakładów publicznych i t. p.

Prospekty wysyła darmo: „HOPPLA“, Lwów. Kołłątaja 1.

Przyjęci zostaną agenci za sow tem wynagrodzen em. 1183

Przestarzałe i świeżo powstałe cierpienia cewki moczowej leczy szybko i radykalnie, wstrzykiwanie z MATICO K. 1.— i kapsułki z MATICO K. 1·60. Wyroby te otrzymać można: w Aptece pod „Słońcem“ Adolfa Braunsteina w Znie sieniu obok Lwowa. Wysyłka pocztowa codziennie. 880

ompletne, nowe, nieużywane urządzenie na kinoteatr z wolnej ręki do sprzedania. Wyjaśnienia z grzeczności udziela dr. Henryk Kahane we Lwowie, Brajerowska 3. 1364

Zakopane

Handel delikatesów i pokoje do śniadań, — Lwów Akademicka 24

poleca: Wszelkie delikatesy, doborowe wina, koniaki francuskie i piwo pilzneńskie „BŁOGOZDRÓJ“, oraz piwo ciemne „PRIOR“, przewyższające swą dobrocią piwa bawarskie. — Firma „ZAKOPANE“ poleca swą wzorowo prowadzoną kuchnię, podaje śniadania, obiady i kolacye. — Przyjmuje wszelkie zamówienia i wykonuje takowe z największą starannością, po cenach umiarkowanych. Osobna sala i gabinety na zebrania towarzyskie. — Restauracya otwarta codziennie do godziny pierwszej w nocy. 1360



CEGIELNIE 875

fabr. dachówek, dren, wapna, kafli, gipsu, cementu i t. p.

buduje i urządza

Inż. Roman L. Ciesielski

Warszawa, ul. Mokotowska 54.—Kraków, ul. Batorego 26.



KAWIARNIA

„SZTUKA“

od 1. października

Podwieczorek z koncertem.

1355

Wyprawki dla studentów

bajecznie tanio

Kołdry własnego wyrobu!

Materace, wkłady sprężynowe, siatki druciane, pierze gęsie, puch, sienniki, poszewki i prześcieradła poleca najtaniej

magazyn i pracownia pościeli

Kaz. Skibińskiego

we Lwowie, Kopernika 7.

1062

Pracownia sukień damskich 1292

„MIECZYSŁAWA“, Lwów, Chrzanowskiej 10

wykonuje po przystępnych cenach suknie i kostyumy, według najświeższych paryskich żurnali. Potrzebuje panny staniczarki dobrze płatnej.

Zdrój Janowski

Pierwsza janowska miodosytnia

S. BLATTA

w Janowie k. Lwowa

założona w r. 18..0.

Poleca swoje znakomite miody jasne i ciemne, oraz czysty wosk pszczelny. Specyalność: stary miód a la Malaga. 936

Wszędzie do nabycia.

Piwo nie podrożało! 1286

Ważne dla PP. szynkarzy, restauratorów i właścicieli pokojów do śniadań!

Browar mieszczański w Litomierzycach (Czechy) założony w r. 1720 warzy od dawna wyłącznie prawdziwy typ

Piwa pilzneńskiego

i jeżeli nie przewyższa to dorównuje w zupełności reklamowanej marce „Pilznera“, co prawdziwi rzeczoznawcy niejednokrotnie orzekli, a cała nieuprzedzona zagranica swojemi zamówieniami stwierdza.

W interesie Waszym własnym leży, aby uniknąć browarnianego podwyższenia (i dodatku znanego), również Szanownych Konsumentów stałą ceną — przeto wprowadzajcie u siebie jedyny, prawdziwy i zawsze znakomity typ

PIWA PILZNEŃSKIEGO

z Browaru Mieszczańsk. w Litomierzycach (Czechy)

Jedyne zastępstwo dla całej Galicyi i Bukowiny oraz skład w beczkach i butelkach

MICHAŁ BALAS

we Lwowie, ul. Kazimierzowska 41. Telef. 1523.

Wyborowe masło

deserowe i kuchenne dostarcza

Związek mleczarski

WE LWOWIE,

ul. Kopernika l. 11

pozostający pod patronatem Wydziału Krajowego.

TELEFON 1489. 1336

Piękne i dobre

Kołdry wełniane, Materace, Pierze gęsie,

Poduszki, Łóżka składane, Kompletne wyprawy ślubne

Najtaniej poleca

MAGAZYN POŚCIELI W. Iżyckiego

Lwów, Kopernika 3.

Cenniki gratis. 1311

W zupełnie odnowionej kawiarni

BREITMEYERA

przy ul. Pańskiej, róg Piekarskiej

jako nowość — na ogólne żądanie:

Ciepłe potrawy przez całą noc

codziennie od 9-tej wieczór 680

Koncert muzyki wojskowej.

Doskonała wentylacja | Znakomite bilardy amerykańskie

W domu towarowym SCHUBERTA

Lwów, ul. St. zelecka 8

otrzymać może każdy na dogodne raty rozmaite towary, a to: płótna, szyfony, dymy, dywany, chodniki, portyery, koce, kapy na łóżka, kołdry, firanki, ręczniki, materye jedwabne i wełniane, barchany, zefiry, woale, chustki zimowe i letnie, konfekcye męskie i damskie, boa, zarękawki, halki jedwabne i klotowe itd. 1293

FABRYKA PIECZĘCI KAUCZUKOWYCH





i DRUKARŃ DOMOWYCH

SZYLDY, NAPISY EMALIOWANE i METALOWE, MARKI PIECZĄTKOWE (NALEPKI) DO LISTÓW, NUMERATORY NAJNOWSZEJ KONSTRUKCYI.

ALEKSANDER FISCHHAB

KRAKÓW, ULICA GRODZKA L. 50.—TEL. 2042/VIII.

454

NOWE

TANIO sprzedają

STARE

tanio przerabiają!

KOŁDRY MATERACE

Fabryka i mag zyn pościeli — koców, kap, poduszek. Pierze gęsie.

J. Dziejewski m. Mieko

Lwów, ul. Sykstuska 1.

Cenniki darmo. 1353.

TOWAR ŻELAZNY

po cenach HURTOWNYCH

JAN SCHUMANN

Magazyny-Fabryka

LWÓW PAŃSKA 23

Salon Mód „Chic-Parisien“, Lwów

Akademicka 11 — Filia ul. Teatralna 3.

Po powrocie z Paryża wiele pięknych nowości. Najświeższe modele paryskie. Najstaranniej wykonywa zamówienia.

1316 Stefania Stauferówna.

Lokacye kapitału. Zniżki kursowe ostatnich dni nadają się do skorzystania przy lokacyi kapitałów. Bardzo tanie są obecnie renty, krajowe listy zastawne i obligi. Akcye Banku hipotecznego przy obecnym niskim kursie przynoszą 5 1/2 prc. Cały szereg pożyczek publicznych, mających pupilarne bezpieczeństwo przynosi ponad 4 1/2 prc. Wszelkich wskazówek w sprawie lokacyi kapitałów udzielamy bezinteresownie i odwrotną pocztą. Polecamy uprzejmie naszą firmę do wszelkich tranzakcyi bankowych, kupna i sprzedaży efektów i monet. Zlecenia giełdowe wykonujemy jaknajskrupulatniej. Losy za gotówkę i na spłaty miesięczne. Wydawnictwo „Gazety handlowej“ kosztującej rocznie 2 K 50 h.

Dom bankowy

Schütz i Chajes

LWÓW, PL. MARYACKI L. 7. 157

WILGOC i GRZYB

zmniejsze wyniszczy każdy (przesyłka próbna 6 kor.) większe usuwam pod gwarancyą na zawsze. Liczne uznania. 18 lat praktyki. Fr. Mossoczy Fabr. „glazuryny“ — płyty słomiane patent. Lwów, Wulecka l. 120. Biuro w Spółce Budowniczych. 93

Pismem kieruje: KOMITET REDAKCYJNY.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej“.

Redaktor odpowiedzialny: JERZY KONARSKI.
Drukiem Artura Goldmana, Lwów, Sykstuska 19.